Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 gr.

Echo

Rok XIV Nr. 206 Łódź środa 27 lipca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.336
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ORZECZENIE RUMUŃSKIEJ KOMISJI
Oblodzenie aparatu – a nie piorun
spowodowało katastrofę „Lockheeda"

CZERNIOWCE, 27. 7. —Komisja delegowana przez rumuńskie min. żeglugi napowietrznej ogłosiła obszerną motywację opinii swej o ewentualnych przyczynach katastrofy polskiego „Lockheeda 14" pod Czerniowcami.

Przed wyruszeniem w swą ostatnią podróż, pilot Lockheada 14 zapowiadał, po zaznajomieniu się z meldunkiem meteorologicznym w Czerniowcach, iż będzie musiał odbywać lot na znacznej wysokości ze względu na niepomyślne prądy powietrzne panujące w górze.

Toteż meldunek, jaki otrzymano na lotnisku w Czerniowcach w 18 m. po starcie, iż samolot znajduje się na wysokości 3.000 m. i szuka wyjścia z burzy gradowej, nikogo w Czerniowcach nie zaniepokoił.

Grad jednak na trasie przelotu Lockheada nie padał.

Prawdopodobno więc samolot wpadł w chmurę gradową, silnie naładowaną elektrycznością i mógł na tej wysokości szybko pokryć się lodem. Oblodzenie takie następuje nieraz

dosłownie w kilka minut

i dla maszyny przez nagłe nadmierne obciążenie bywa bardzo groźne.

Wskutek oblodzenia, stery odmówiły posłuszeństwa i samolot rzucony wichrem wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdołał go już wyprowadzić.

Czynił jednak wysiłki w tym kierunku. W pewnym momencie odzyskiwał już równowagę, ale niestety, było to za nisko nad ziemią.

Samolot uderzył skrzydłem o las i runął na wzgórze, położone na wysokości 1.200 mtr.

Pasażerowie i załoga otrzymali śmiertelne ciosy przy upadku. Kadłub samolotu rozpadł się na dwie części. Kabina załogi leży oddzielnie.

ODSZKODOWANIE.

W najbliższym czasie podjęte mają być przez Towarzystwo Ubezpieczeń od Wypadków Lotniczych prace nad załatwieniem odszkodowań dla rodzin ofiar katastrofy lotniczej w dniu 22 bm. na linii Warszawa — Bukareszt.

W czasie tej katastrofy, jak wiadomo, poniosło śmierć 10 pasażerów i 3 osoby z załogi.

Zgodnie z przepisami prawa lotniczego, wszyscy pasażerowie, odbywający podróż samolotami Polskich Linij Lotniczych ubezpieczeni są na życie przy wykupie biletu w wysokości do 40.000 złotych.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO POLSKI.

CZERNIOWCE. — Dziś o g. 8.30 na stacji kolejow. w Czerniowcach odbyła się uroczystość żałobna przed odtransportowaniem ofiar katastrofy samolotowej do Polski. W uroczystości wzięli udział: konsul generalny R. P. Uzdowski, prefekt czerniowiecki płk. Teodorescu z licznym gronem oficerów armii rumuńskiej, przedstawiciele „Lotu", kolonia polska i reprezentanci społeczeństwa rumuńskiego. Przedstawiciele władz rumuńskich ustawili się przed wagonem, w którym złożono 8 trumien ze zwłokami ofiar. Po odprawieniu modłów żałobnych, rumuńska orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, po czym dwie kompanie honorowe sprezentowały broń, oddając ostatni hołd zabitym. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego pociąg ruszył ku granicy polskiej.

Graz — miasto powstania narodowego
ZARZĄDZENIE KANCLERZA HITLERA.

WIEDEŃ, 27.7. — Z okazji czwartej rocznicy zamachu narodowo-socjalistycznego kanclerz Hitler nadał miastu Graz, z którego wyszedł ruch narodowo - socjalistyczny w Austrii, godność miasta powstania narodowego. Projektowana jest w związku z tym rozbudowa Grazu, który oprócz nowych budynków monumentalnych otrzyma olbrzymie koszary wojskowe.

ZBURZENIE GMACHU ŻYDOWSKIEJ FIRMY.

WIEDEŃ, 27.7. — Słynny wiedeński magazyn mód Zwieback przy Kaerntnerstrasse, który był własnością żydowską, przestanie wkrótce istnieć. Pięciopiętrowy dom tej firmy zostanie zburzony a w jego miejsce powstanie Kasa Oszczędności miasta Wiednia.

Rząd praski nareszcie zatwierdził statut
Szerokie prawa językowe mniejszości.

PRAGA, 27.7. — Komitet polityczny ministrów zatwierdził tekst ustawy językowej i statutu narodowościowego. Statut składa się z 13 artykułów. Pierwszy z nich potwierdza równość wszystkich obywateli przed prawem bez względu na ich narodowość drugi artykuł przewiduje, że wszyscy obywatele po dojściu do lat 18-tu korzystać będą z prawa opcji

dla określenia swej narodowości.

Art. 3-ci gwarantuje ochronę narodowości i przewiduje kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za próby wynaradawiania. Dzieci nie mogą być wychowywane przez osoby narodowości odmiennej, niż ich rodzice. Art. 5-ty przewiduje, że urzędnicy administracyjni na obszarach zamieszkanych przez obywateli jednej i tej samej narodowości będą rekrutowani głównie spośród obywateli tej narodowości. O ile na danym obszarze władze administracyjne mieć będą do czynienia z ludnością mieszaną, to urzędnicy powoływani będą spośród przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących wewnątrz państwa. Art. 6-ty przewiduje, że gminy i okręgi winny zapewnić w akcji pomocy dla ludności jednakowe traktowanie wszystkich narodowości proporcjonalnie do ich stanu liczebnego. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie również przy robotach publicznych. Każda narodowość mieć będzie liczbę szkół

odpowiadającą swej liczebności.

Dalsze artykuły omawiają sprawy samorządu gminnego.

Nowa ustawa językowa przyznaje poszczególnym narodowościom prawo zwracania się w języku macierzystym do władz, nawet na tych obszarach, gdzie narodowości te nie stanowią 20 proc. ludności. W administracji wewnętrznej szkół obowiązywać będzie na przyszłość język w którym prowadzone są wykłady, gdy dotychczas używany był wyłącznie język czeski.

ŻYCZLIWA OCENA.

LONDYN, 27. 7, — Bezpośrednim i natychmiastowym skutkiem wczorajszego przemówienia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin jest ogłoszony późnym wieczorem komunikat zarządu partii niemiecko - sudeckiej w Czechosłowacji oznajmiający, że partia ta życzliwie wita misję lorda Runcimana i wzywa wszystkich Niemców sudeckich do udzielenia mu wszelkiej pomocy.

ZNISZCZONY PUŁK „RZĄDOWCÓW"
TRAGICZNE PRÓBY OFENSYWY
wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro.

SARAGOSSA, 27. 7. — Wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, gdzie wojska rządowe korzystając z ciemności, zdołały w paru miejscach przekroczyć rzekę, toczą się zaciekłe walki.

Wojska powstańcze powstrzymały napór przeciwnika i przeszły do przeciwnatarcia. Z Alcaniz, Saragossy i Caspe nadchodzą znaczne posiłki. Lotnictwo powstańcze ostrzeliwuje ogniem karabinów maszynowych oddziały przeciwnika i zdołało już zniszczyć pontony, na których wojska rządowe przeprawiły się przez rzekę. Położenie tych oddziałów, staje się tragiczne, nie mogą bowiem posunąc się naprzód, ani też cofnąć.

Próba ofensywy wojsk rządowych dokonana była zapewne w zamiarze przyjścia z pomocą obrońcom Saguntu i Walencji w chwili, gdy napór powstańców na te miasta staje się coraz silniejszy.

Na froncie Estremadury oddziały powstańcze prowadzą akcję oczyszczania zdobytych ostatnio obszarów. Wojska rządowe porzuciły tam kilkaset samochodów pasażerskich i ciężarowych, wielkie składy benzyny i ogromne ilości taboru kolejowego. Większość zdobytych miasteczek i wsi nie ucierpiała od działań wojennych. Jedynie miasto Don Benito jest częściowo zniszczone przez pożar, wywołany w ostatniej chwili przez wycofującego się nieprzyjaciela. Na zajętych obszarach otwarte zostały wszystkie kościoły, które od dwóch lat były nieczynne.

ODCIĘTY ODWRÓT.

SALAMANKA, 27. 7. — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej: nieprzyjaciel prowadził dalej swą próbę ofenzywy w dolinie Ebro. Pułk piechoty rządowej, który przedostał się przez rzekę w pobliżu jej ujścia, został odcięty od głównych sił i niemal doszczętnie zniszczony. Do niewoli wzięto około 400 żołnierzy tego pułku.

Oddziały rządowe, które przeniknęły na obszary w pobliżu Mequinenza przy ujściu rzeki Cinca do Ebro, wpadły w zasadzkę, gdyż oddziały powstańcze zniszczyły niemal doszczętnie mosty, służące do komunikacji z tyłami. Wojska powstańcze dokonały w dalszym ciągu manewru okrążającego w okolicach Mora de Ebro, wzdłuż drogi wiodącej z Gandesa do Taragony i zdołały już odciąć nieprzyjacielowi odwrót.

Na froncie Estremadury wzięto do niewoli cały szwadron kawalerii.

Ataki przeciwnika na wzgórze Salada zostały krwawo odparte. Wojska powstańcze przeszły do przeciwnatarcia i zdobyły dwie linie okopów nieprzyjacielskich.

Lotnictwo powstańcze zdołało zaskoczyć koncentrujące się siły przeciwnika i rozproszyło je bombami i ogniem karabinów maszynowych. Na miejscu ataku lotniczego pozostało kilkuset zabitych i rannych.

Smołowane szosy przyczyniają się
do choroby raka płuc?

PARYŻ, 27. 7. — Kierownik laboratorium miejskiego Paryża p. Kling przedstawił przy współpracy z dr Samsonowem i p. Małgorzatą Heres rozprawę na akademii nauk medycznych, w której, na podstawie badań chemicznych, fizyko - chemicznych i eksperymentów dokonanych na zwierzętach, wykazuje, że wprowadzenie smołowanych dróg i szos, jakie obecnie są szeroko budowane we Francji, stanowi jedną z poważnych przyczyn szerokiego rozprzestrzenienia się we Francji raka płuc.

Memoriał ten, nie tylko w kołach medycznych, ale również w szerszych kołach technicznych Paryża budzi żywe zainteresowanie.

NOWY MOTOROWIEC „SOBIESKI"
zostanie spuszczony na wodę w sierpniu.

WARSZAWA, 27. 7. — Już z końcem sierpnia nasza skromna morska flota pasażerska powiększy się o nową wielką jednostkę. W stoczni angielskiej Swan and Hunter spuszczony zostanie na wodę jeden z dwu motorowców, zamówionych dla linii południowo-amerykańskiej. Będzie to m/s „Sobieski", który z końcem lutego 1939 r. ma być oddany do prób, a w marcu rozpocznie normalną służbę. Drugi, bliźniaczy motorowiec, m/s „Chrobry" zamówiony w stoczni duńskiej Nakskov spuszczony będzie na wodę wiosną i uruchomiony latem 1929 r.

Długość każdego z tych bliźniaczych motorowców wyniesie 145 m., szerokość 21 m., zanurzenie zaś 8 m. Szybkość — 17 mil morskich na godzinę (31,5 km.). Statki mieszczą w I klasie po 44 osoby, w III kl. turystycznej (rodzaj II) — po 250, w III kl. emigracyjnej — po 862 pasażerów, łącznie więc każdy statek ma ponad 1.150 miejsc. Urządzenie kabin we wszystkich klasach odpowiadać będzie wszelkim nowoczesnym wymogom. Kabiny w I kl. przeznaczone są wyłącznie na 2 osoby każda. Pasażerowie III kl. emigracyjnej pomieszczeni będą w salach ogólnych, mieszczących po 20 — 40 osób. Na obu statkach — komfortowe jadalnie, salony, bary, chłodnie prowiantowe itp.

Specjalne instalacje chłodnicze, niezbędne w podróży przez okolicę o tropikalnym klimacie, dostarczać będą stale chłodnej wody do picia do wszystkich pomieszczeń pasażerskich. Wszędzie zostanie zastosowana wentylacja i wiatraki elektryczne.

Lokalne starcie na rzece Ussuri
nie denerwuje Japonii.

TOKIO, 27. 7. — Starcie sowieckiego oddziału, który przeprawił się przez rzekę Ussuri i podpalił dwie wioski mandżurskie, uważane jest tu za próbę Sowietów sprowokowania Japonii do przerwania marszu na Hankou i udzielenia w ten pośredni sposób pomocy Chinom.

Japonia nie da się sprowokować, twierdzi „Niszi - Niszi" i wszelkie graniczne napaści odeprze z bronią w ręku, ale bez wyciągania z tych faktów dalszych konsekwencyj w formie wypowiedzenia wojny. Japonia jest przygotowana na to, że dywersje takie będą ponawiane ze strony Sowietów, nie uratują one jednak Hankou.

Tajemnica trupa w worku
zaczyna się wyjaśniać.

ŁÓDŹ, 27. 7. — Przed kilku dniami pokrótce donosiliśmy o straszliwym odkryciu, dokonanym na terenie powiatu piotrkowskiego. W rzece znaleziono worek ze zmasakrowanymi zwłokami jakiegoś mężczyzny, którym okazał się 30-letni Stefan Kuśmirek, mieszkaniec Kamińska. Kuśmirek wyjechał, jak oświadczyła rodzina, 16 bm. z domu i nie powrócił tego samego dnia, o czym powiadomiono policję. Wszczęte poszukiwania przez tydzień nie natrafiały na ślady zaginionego. Dopiero przypadkowe odkrycie wieśniaków przyczyniło się do odnalezienia zniekształconych zbrodniczą ręką zwłok Kuśmirka.

Wdrożono energiczne dochodzenie. W wyniku przeprowadzonej obławy jako podejrzanych zatrzymano trzech mężczyzn i kobietę, których z polecenia władz śledczych zamknięto w areszach.

Nazwiska podejrzanych o mord na Kuśmirku ze względu na dobro prowadzonego dochodzenia nie mogą być jeszcze ujawnione.

Jednocześnie zdaje się upadać przypuszczenie o rabunkowym tle ohydnego morderstwa. Obecne stadium prowadzonych badań wskazują raczej na to, że Kuśmirek padł ofiarą porachunków rodzinnych.

Dalsze dochodzenie w toku.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 26.04, franki szwajcarskie 121.15, franki francuskie 14.64 i liry włoskie po 22.80

Piorun zabił wieśniaka.
BURZA W POWIECIE BRZEZIŃSKIM.

ŁÓDŹ, 27. lipca — Nad wsią Buczek gm. Lipiny, powiatu brzezińskiego przeszła wczoraj po południu gwałtowna burza z piorunami. Jeden z gromów uderzył w zagrodę Władysława Zalewskiego, zabijając na miejscu znajdującego się w izbie gospodarza. Ciężkie kontuzje odniosła jego córka 4-letnia Wiesława, którą niezwłocznie przewieziono do szpitala.

Piorun spowodował pożar zagrody, na ratunek której rzucili się sąsiedzi nieszczęśliwego gospodarza. Wskutek szybko podjętej akcji ratunkowej spłonął jedynie dach.

Bezdomne ofiary bezrobocia



Na terenie gminy Radogoszcz obozuje pod gołym niebem kilka bezdomnych rodzin. Na podwórzu posesji przy Szosie Zgierskiej 13 mokną na deszczu i prażą się na słońcu dwie rodziny ze swym marnym dobytkiem. U góry widzimy przykryte dyktą sprzęty eksmitowanego Antoniego Andrzejaka z żoną i 4 dzieci. Pośrodku dobytek wdowy Bronisławy Kamińskiej z 6 dzieci. U dołu: Bezrobotny betoniarz Józef Zientalski z żoną i 2 dzieci obozuje u zbiegu Szosy Zgierskiej i ul. Krakowskiej w Radogoszczu. Kto powinien zaopiekować sie nieszczęśliwymi?

Komu przypadnie kieł mamuta?
Nowe wykopaliska i znaleziska w Polsce.

GRODNO, 27.7. Od dłuższego czasu w dolinie Niemna pod Grodnem prowadzone są prace wykopaliskowe.

W roku ubiegłym wydobyto części szkieletów nosorożca, mamuta i jelenia. Przed kilku dniami wydobyto piękny okaz kła mamutowego, długości 2×6 cm. Prace prowadzone są pod kierunkiem prof. Kochanowskiego delegata państwowej rady ochrony przyrody.

Pracami tymi zainteresowali się delegaci Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, który ma pozyskać wykopaliska dla Warszawy. Natomiast miejscowe czynniki chciałyby przekazać wykopaliska muzeum przyrodniczemu w Grodnie. Grodzieńskie muzeum, które ma już wiele ciekawych okazów, współpracuje na polu naukowym z Uniwersytetem Stefana Batorego Jagiellońskim, Józefa Piłsudskiego i Poznańskim. Sprawa oparła się o wojewódzkiego konserwatora, który ma rozstrzygnąć, komu przypadnie kieł mamuta.

WYORANY GARNEK Z MONETAMI.

NOWOGRÓDEK, 27.7. — Przed paru dniami pewien mieszkaniec wsi Kmieciańki, pow. nowogródzkiego wyorał garnek ze starymi monetami srebrnymi i miedzianymi w ilości 3319 sztuk, wagi przeszło 2 kg. Monety te znalazca złożył w miejsco

Tragiczna kąpiel przy młynie.
Zwłok chłopca dotąd nie wydobyto.

Z Wielunia donoszą:

W czasie zażywania kąpieli w rzece Prośnie w Bolesławcu obok młyna p. Wajsa — utopił się 16-letni Roman Zbigniew Obersztyn.

Nieszczęśliwy chłopiec którego zwłok mimo długich poszukiwań dotychczas nie wydobyto doznać musiał nagłego skurczu, gdyż nie zauważony przez nikogo poszedł od razu na dno głębokiej zaledwie na 150 cm wody.

Coraz niebezpieczniej na jezdniach.
Chłopiec wpadł pod samochód mierniczego

PIOTRKÓW, 27.7. — Przejeżdżający samochodem ul. Szewską w kierunku Pl. Trybunalskiego Zbigniew Ogrodzki, mierniczy Zarządu Miejskiego w Piotrkowie, zam. przy ul. Narutowicza 32, najechał na jakiegoś chłopca który wybiegł z bramy domu i dostał się pod koła auta.

Kierowca ofiarę wypadku odwiózł do szpitala, o czym zawiadomił post. policji w miejscu.

— Na szosie Piotrków — Łódź, na 6 km od Piotrkowa samochodem osobowym Nr A. 48-565, został najechany robotnik Kawiński Piotr, mieszkaniec Piotrkowa, który wskutek wypadku odniósł uszkodzenia ciała jednej nogi.

Szofer nie troszcząc się o rannego — odjechał.

Rannego Kawińskiego umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie.

7 tras wytoczono do Essen
na XII Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy

WARSZAWA, 27. 7. — Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie otrzymał z sekretariatu XII Międzynarodowego Kongresu Ogrodniczego w Berlinie informacje, dotyczące tras i kosztów przejazdu z Berlina na wystawę ogrodniczą do Essen. Tras wytyczono 7, a koszta przejazdu, w zależności do wyboru trasy, wynoszą od 63 do 196 Rm. w jedną stronę.

Drużyna polska „modelarzy" w drodze do Paryża.

POZNAŃ, 27. 7. — Do Poznania przybyła polska drużyna, udająca się na międzynarodowe zawody modeli latających do Paryża o puchar Wackefield'a.

Drużyna polska wyeliminowana została na ostatnich zawodach w Stanisławowie i składa się z następujących zawodników: Władysław Rżewski i Wosik (Łódź), Kazimierz Błaszczyński (Warszawa), Jan Bury (Poznań), Paweł Humbka (Poznań), Marcin Paszkiet (Poznań).

Nowe autobusy na ulicach Wilna
Magistrat przejmuje komunikację miejską

WILNO, 27. 7. — W roku 1930 wygasa koncesja udzielona firmie szwajcarskiej „Saurer" na prowadzenie w Wilnie Komunikacji Miejskiej. Korzystając z tego miasto zamierza przejąć komunikację autobusową i prowadzić ją we własnym zakresie.

W tym celu wykonane mają być w krajowych warsztatach samochodowych specjalne wozy dostosowane do kursowania po ulicach wileńskich.

Magistrat w związku z powyższym projektem czyni już obecnie zabiegi na terenie władz centralnych o uzyskanie pożyczki w wysokości 1200000 zł. Ma być to pożyczka długoterminowa i nisko oprocentowana.

Lotna lustracja koni po ostatnim okólniku premiera.

WILNO, 27.7. — Wczoraj członkowie Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami przeprowadzili lotną lustrację koni zatrudnionych przy robotach. W czasie przeglądu koni pracujących w cegielni na Ponarach, na 12 sztuk stwierdzono 5 chorych i niezdolnych do pracy.

W związku z ostatnim okólnikiem premiera Składkowskiego koniom tym zawieszono na szyjach lakowe pieczęcie.

Właściciele zaś otrzymali pouczenie i napomnienie humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami i ich leczenia.

Buhaj pobódł staruszkę
Skuteczna pomoc sąsiadów

WIELUŃ, 27. 7. — Od dłuższego już czasu postrachem wsi Zofia, gm. Radoszewice stał się młody buhaj, który puszczony samopas na łąkę przy lada podrażnieniu gonił przeróżnych przechodniów ku uciesze jego właścicieli Walkowiaków.

W tych dniach buhaj wpadłszy do sąsiadującej z pastwiskiem zagrody Skoczylasów zaatakował 60-letnią Antoninę Skoczylasową i powaliwszy ją na ziemię pobódł tak dotkliwie, że staruszka straciła przytomność.

Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi i rozjuszone zwierzę odpędzili drągami od zalanej krwią nieszczęśliwej S., której pierwszej pomocy udzielił wezwany lekarz z Osjakowa.

Koła pociągu
przepołowiły nieznanego mężczyznę.

ŁÓDŹ, 27.7. — Nocy ubiegłej około godziny 24-ej na torze kolejowym w Retkini, gm. Brus wydarzył się zagadkowy wypadek przejechania przez pociąg.

Oto w kilka chwil po północy znaleziono na torze zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 35—40 lat. Koła pociągu przepołowiły nieszczęśliwego. Denat ma wygląd włóczęgi, na co wskazywałby brak jakichkolwiek dokumentów.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Władze wszczęły dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości zabitego oraz czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

JAJECZNICA Z 600 KÓP JAJ.
Śpiący szofer sprawcą katastrofy.

ZDUŃSKA-WOLA, 27.7. — Około godziny 1 w nocy samochód ciężarowy Nr A. 45 460 prowadzony przez szofera Kaczmarskiego Antoniego naładowany skrzyniami pełnymi jaj (około 600 kóp) zdążał do Łodzi. Na szosie w pobliżu Zduńskiej-Woli we wsi Czechy samochód wpadł do rowu. Oprócz szofera jechały samochodem 4 osoby, dwie z nich odniosły ciężkie uszkodzenia ciała. Są to Birska Zofia zam. we wsi Zgórz, gmina Brzeźnie — doznała złamania dwu żeber, Dudek Stan. ze Złoczewa — złamanie kręgosłupa i zgniecenie klatki piersiowej. Birską przewieziono do Zduńskiej-Woli, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono ją pod opieką krewnych. Dudka natychmiast w stanie ciężkim przewieziono do szpitala pow. w Sieradzu.

Ustalono, iż szofer zasnął przy kierownicy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Henlein oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph", że wyklucza wojnę jako możliwe rozwiązanie problemu Niemców sudeckich.

(—) Książę Lichtensteinu, Franciszek I, zmarł przeżywszy lat 85.

(—) „Wspólnota Interesów" uruchomi w Polsce montownię samochodów niemieckich.

(—) Policja paryska stwierdza, że wbrew zaprzeczeniom rabinów polskich, jakoby aresztowany przemytnik narkotyków Leiffer nie był rabinem — znaleziony przy nim autentyczny paszport amerykański stwierdza, że jest on wielkim rabinem Brooklynu.

(—) Oddział żołnierzy sowieckich przeprawił się przez rzekę Ussuri, w miejscowości Mutankiang w Mandżurii i podpalił dwie wioski. Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-godzinnym starciu.

(—) Po zajęciu Kiukiang nad rzeką Jangtse Japończycy znajdują się o 215 km od Hankou.

(—) W czwartą rocznicę śmierci kanclerza Dollfussa wywieszono w Paryżu na gmachu byłego konsulatu austriackiego olbrzymią flagę o barwach dawnej Austrii.

(—) W Palestynie toczą się zacięte walki Arabów z żydami. W Jerozolimie znaleziono maszynę piekielną na rynku warzywnym, którą w porę unieszkodliwiono.

(—) Zwłoki japońskiego attache wojskowego w Rumunii, ppłk. Wake, który zginął w katastrofie lotniczej koło Czerniowiec, zostały spalone w krematorium bukareszteńskim, a popioły odesłano do Japonii.

(—) Wczoraj o g. 10 rano odbyło się ostatnie w obecnej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu, celem uchwalenia ustawy o kształtowaniu cen rolniczych.

Senat po krótkiej dyskusji, w której m. i. głos zabierał wicepremier i minister skarbu, inż. Kwiatkowski, ustawę przyjął w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

W ten sposób porządek obrad nadzwyczajnej sesji parlamentarnej został wyczerpany i w najbliższym czasie spodziewać się można zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej, zamykającego sesję nadzwyczajną parlamentu.

(—) Władze skonfiskowały orędzie biskupów prawosławnych w Polsce z powodu tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia sprawy likwidacji zbędnych objektów prawosławnych na terenie województwa lubelskiego.

(—) Rodzina aresztowanego Rafała Michalskiego, sprawcy niesłychanej napaści na ks. Pudra w kościele Św. Jacka w Warszawie, zwróciła się do szeregu adwokatów, aby powierzyć im obronę Michalskiego.

Żaden z adwokatów jednakże nie chce się podjąć obrony Michalskiego, tak że przydzielony mu będzie obrońca z urzędu.

(—) Kupiec L. Kronsztajn z Łucka, bawiący na wywczasach w Krynicy, został osadzony w Berezie Kartuskiej za złośliwe utrzymywanie swej posesji w stanie antysanitarnym i nieestetycznym.

(—) Wczoraj delegacja przemysłowców łódzkich złożyła wicepremierowi Kwiatkowskiemu memoriał w sprawie ograniczeń przywozu surowców.

(—) Sprawa otwarcia Akademii Lekarskiej w Łodzi została już przesądzona. Otwarcie nastąpi we wrześniu 1939 roku. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego.

Dokonano wyboru prezydium komitetu, wykonawczego na czele którego stanął jako honorowy prezes J. E. ks. biskup Tomczak. Przewodniczącym został prez. Godlewski, wiceprzewodniczącym nacz. dr Salak i senator Heiman-Jarecki, członkami prezydium zostali dr Dzierżyński, dr Tomaszewicz, dr Mogilnicki, dr Stańczak.

Do komisji finansowej powołano p.p. prezesa Fiedlera, prezesa Roberta Geyera, prezesa B. Biedermana, wojewodę Remiszewskiego i senatora Algajera.

W skład komisji organizacyjnej weszli pp.: dr Frenkiel, dr Dylewski, naczelnik.

(—) Egzaminy maturalne dla eksternów odbędą się we wrześniu br. oraz w lutym 1939 roku.

(—) Córeczka starosty powiatowego mgr Denysa 8-letnia Basia została w Jastarni przejechana przez samochód, ulegając złamaniu ręki i nogi. Ranną przewieziono do szpitala w Gdyni.

Zjazd wileński
mikrobiologów i epidemiologów polskich.

WILNO, 27. 7. — W Wilnie odbędzie się w pierwszych dniach listopada 1939 roku VIII zjazd mikrobiologów i epidemiologów polskich. Główne tematy zjazdu są następujące: 1) grupa bakterii hemofilowych, 2) czerwonka — bakteriologia i serologia, epidemiologia, oraz 3) metabolizm bakterii.

Komitet organizacyjny zjazdu czyni starania, by utworzyć w ramach zjazdu odrębną sekcję mikrobiologii rolniczej i przemysłowej.

Uciekający złodzieje
postrzelili psa policyjnego.

PIOTRKÓW, 27.7. — W pobliżu wsi Rakówka jeden z policjantów zauważył kilku od pewnego czasu poszukiwanych złodziei. Policjant wiele się nie namyślając spuścił ze smyczy psa, który pogonił za uciekającymi osobnikami. Podczas ucieczki jeden ze złodziei strzelił do psa policyjnego raniąc go dotkliwie. Weterynarz stwierdził 18 dziur od śrutu w okolicach łopatki.

Litewskie afisze turystyczne
w Warszawie

WARSZAWA, 27.7. — W oknach wystawowych biur podróży w Warszawie ukazały się ostatnio barwne afisze, propagujące turystykę do Litwy. Afisze zaopatrzone są w duży napis „Lietuva" i przedstawiają wiejski kościółek w Litwie oraz grupę chłopską w atrakcyjnych strojach ludowych.

ŻYCIE ZGIERZA

Spłoszeni złodzieje
ciężko zranili kupca.

ZGIERZ, 27. 7. — Miasto nasze było terenem zuchwałego występu złodziei.

W domu przy ulicy Dąbrowskiego 25 mieszka kupiec Chaim Boas. Rodzina Boasa przebywa obecnie na letnisku, a mieszkanie pozostawione jest bez opieki.

Skorzystali z tego dwaj złodzieje, którzy w godzinach popołudniowych włamali się do mieszkania Boasa i zdołali już spakować w worki garderobę i biżuterię, ogólnej wartości około 3.000 złotych, oraz zabrać znalezione w szafie około tysiąca złotych gotówką. Gdy zamierzali opuścić mieszkanie, zupełnie niespodziewanie powrócił do domu Boas.

Na widok złodziei, grasujących w mieszkaniu, kupiec wszczął alarm. Wówczas złodzieje rzucili się na Boasa i żelaznymi łomami zadali mu szereg ciosów. Kupiec runął na podłogę nieprzytomny, zalewając się krwią. Skorzystali z tego złodzieje i rzucili się do ucieczki.

Wezwany do Boasa lekarz opatrzył ciężkie rany, tłuczone, głowy i obrażenia klatki piersiowej.

Za sprawcami wydział śledczy wdrożył pościg. W godzinach wieczornych sprawców zdołano ująć.

Okazali się nimi: 25-letni H. Świętowicz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Podrzecznej 25, znany policji wielokrotnie karany włamywacz, oraz J. Goldberg, stały mieszkaniec Warszawy (Wołoszyńska 11).

Przy złoczyńcach znaleziono część łupu, który zwrócony został właścicielowi.

Skutych w kajdany złodziei przewieziono do więzienia w Łodzi.

ŻYCIE PABIANIC.

Włamanie do sklepu „Społem"
ZŁOCZYŃCY PRZEPIŁOWALI KRATY

Wczorajszej nocy do sklepu Spółdzielni „Społem" w Pabianicach przy ulicy Łutomierskiej 4, oznaczonego numerem pierwszym włamali się złodzieje, którzy po przepiłowaniu krat w oknie dostali się do środka. Złoczyńcy dla własnego bezpieczeństwa zastawili drzwi, prowadzące do mieszkania sklepowego Marciniaka Stanisława, szafą sklepową, a następnie okradli sklep, łup zapakowali w worki i zbiegli w nieznanym kierunku. Wysokości spowodowanych kradzieżą strat na razie oznaczyć nie można. Obliczenia trwają. Sprawców włamania poszukuje policja.

WIZYTA OFICERA ŻANDARMERII WĘGIERSKIEJ.

Onegdaj przyjechał do Pabianic oficer żandarmerii węgierskiej mjr. Hodossy Paweł który w otoczeniu wojewódzkich i miejscowych władz policyjnych oraz starościńskich zwiedzał firmę Krusche i Ender w Pabianicach. Celem wizyty były sprawy policyjne. Po jednodniowym pobycie przedstawiciel żandarmerii węgierskiej odjechał do Łodzi.

GROŹBA KARALNA.

Kolasa Antoni, właściciel domu przy ulicy Gawrońskiej 11 zameldował w komisariacie P. P., że lokator jego Roman Tłoczek groził, że go zabije. Policja prowadzi odpowiednie dochodzenie.

CZYJA TECZKA?

Znaleziona została teczka skórzana, którą uczciwy znalazca p. Gabryjończyk Stanisław, zamieszkały przy ul. Narcyza Gryzla 3 odniósł do policji, gdzie może ją odebrać prawy właściciel.

CO KRADNĄ?

Z mieszkania Cichowskiej Anny przy ulicy Żytniej 32 w czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy skradli 9 metrów towaru wartości kilkudziesięciu złotych.

— Z ogrodu Przesmyckiego Józefa przy ul. Zachodniej 18 amatorzy ogórków skradli 70 kilogramów ogórków wartości 150 zł. Złodziei poszukuje policja.

ZASŁABNIĘCIE.

Na jednej z ulic miasta zasłabła nagle niejaka J. Witkowska bez stałego miejsca zamieszkania. Karetką pogotowia odstawiono chorą do szpitala miejskiego.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.

Stanisław Marek, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 10 jechał przeładowanym wozem, a ponadto znęcał się nad swoim koniem.

Spisano mu protokół.

UPAŁ!
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 27 lipca. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w Łodzi wynosiła 24 stopnie powyżej zera, w ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura 20 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 756 milimetrów — bez zmian.

Wiatry południowo - wschodnie.

Przed powzięciem ważnych decyzyj
Ogólne zebranie sezonowców.

ŁÓDŹ, 27. lipca — W najbliższych dniach zwołana zostanie, w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu robotników z dyrekcją tkalni i wykończalni J. Jankowski w Pabianicach (Piłsudskiego 9) Firma wymówiła pracę około 300 robotnikom, nie podając istotnych i zrozumiałych motywów.

Ogół robotniczy rości do właściciela uzasadnione pretensje o uregulowanie zaległości z tytułu różnicy między płacami stosowanymi przez firmę, a ustalonymi orzeczeniem dla całego przemysłu włókienniczego. Poza tym wysunięto pod adresem firmy żądania wypłacenia należności za nadgodziny stwierdzono bowiem, że robotnicy zatrudniani byli niejednokrotnie po kilkanaście godzin dziennie.

W imieniu robotników odbył z właścicielem fabryki dwie konferencje przedstawiciel Zj. P. Z. Z. Pertraktacje jednak nie dały rezultatu.

W związku z tym sprawa została przekazana inspekcji pracy, która niezwłocznie podejmie interwencję.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ.

Dziś odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu umowy zbiorowej dla robotników cegielni mechanicznych. Bezpośrednio po niej odbędzie się ogólne zebranie, celem naradzenia się nad dalszą akcją.

OGÓLNE ZEBRANIE SEZONOWCÓW

Na niedzielę 31 lipca zwołane zostały na terenie poszczególnych związków zawodowych ogólne zebranie robotników sezonowych. Zebrania te poświęcone będą sytuacji na froncie walki o postulaty sezonowców łódzkich.

Zebrania zapowiedziały zw. Klasowy, d. Frakcja Rewolucyjna oraz Z.P.Z.Z. Jak z tego widać brak tu jeszcze kilku związków, reprezentowanych w komisji międzyzwiązkowej, która solidarnie występowała dotąd i w Łodzi i w Warszawie.

STRAJK MURARZY KANALIZACYJNYCH TRWA.

Strajk Murarzy kanalizacji i wodociągów oraz częściowo z terenu plantacji miejskich prowadzony jest w dalszym ciągu. Wczoraj ustalony został termin najbliższej konferencji na terenie inspektoratu pracy, poświęconej w związku ze strajkiem. Konferencja ta odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Jak się dowiadujemy, po przeprowadzeniu sprawy podwyżki płac dla murarzy, wynikającej z przyznania im płac orzeczenia dla przemysłu budowlanego — związek „Praca" wystąpi o uregulowanie sprawy płac dla pozostałych kategoryj rzemieślników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach samorządowych.

Duma mieszkańców najmłodszego kontynentu.

Zieleń, woda i słońce — nadają miastu Sidney pozory raju.

Sidney, w lipcu.

Mieszkańcom Sidneyu mało tego, że posiadają najwyższy, ich zdaniem, most wiszący świata. Twierdzą oni prócz tego, że Sidney posiada także najpiękniejszy na świecie port. Zresztą, Australijczycy żądają od każdego gościa nieustannego podziwu dla wszystkiego, co należy do najmłodszego kontynentu. I któż może się oprzeć tak miłym i gościnnym gospodarzom, zwłaszcza gdy się bawi na ich terenie. Przepiękny jest ten port napewno, a jak długo jeszcze nie spotkam piękniejszego, niechaj port sidneyski pozostanie najpiękniejszym.

Wspaniałość i praktyczna wartość sidneyskiego portu polega na jego ogromie. Sidney leży nad długą i bardzo rozgałęzioną zatoką. Wedle miejscowych statystyków port ten zdolny byłby pomieścić ni mniej ni więcej, tylko łączną flotę wszystkich państw i krajów świata...

Okręty „floty wszystkich krajów", t. j. statki wielkich linij światowych zawijają jednak obecnie do Sidney nie tak często i nie w takiej ilości, jaka odpowiadałaby ambicjom patriotów portu. Może resztki kryzysu, może odległość Australii — jednym słowem, ruch światowy, międzynarodowy jest w porcie sidneyskim bardzo skromny. Nie znaczy to jednak, by w zatoce nie panowało ogromne ożywienie natury, że tak powiem, lokalnej, australijskiej i miejscowej — sidneyskiej. Przede wszystkim kursuje tu moc stateczków pełniących rolę jakby wodnych taksówek między poszczególnymi dzielnicami miasta, rozciągającego się wzdłuż zatoki.

Najpiękniejszą jednak ozdobą naturalnego portu pozostaje przerzucony nad nią sztuczny most. Najcudowniejszym momentem żeglowania po zatoce — moment przejazdu pod mostem. Ta świadomość przepotężnej arkady, niby gigantycznego łuku triumfalnego rozpiętego tuż nad twoją głową!

Tak w porcie, jak w całym zresztą Sidneyu ma się wrażenie przebywania — w raju. Wille nad brzegami. Prywatne plaże i kąpieliska. Malownicze skały, parki, ogrody, w których zawsze ktoś spaceruje. Zawsze ktoś w Sidney ma dosyć czasu na zażywanie spaceru...

Między innymi rekordami, Sidney przechwala się także rekordem — najmniejszej wśród miast australijskich śmiertelności.

Obserwując życia miasta z perspektywy statku spacerowego, żeglującego wzdłuż zatoki, można doskonale zrozumieć dlaczego miasto to istotnie zasługuje na nazwę „twierdzy przeciwko śmierci". W samym śródmieściu, a tuż nad wodą znajduje się ogromny ogród t. zw. botaniczny, (ze studiami uniwersyteckimi, wedle europejskiego przeznaczenia ogrodów o tej nazwie, — ma on mało wspólnego), w którym ludność pracująca, a zwłaszcza młodzież szuka w przerwie południowej wytchnienia wśród zieleni, słońca i wody. I mają jej przez cały dzień poddostatkiem sidneyczycy — przez cały dzień i cały rok i w całym mieście tej trójcy — słońca, zieleni i wody. Instytucji głodujących bezrobotnych i innych nędzarzy, na naszą europejską modłę Australia narazie nie zna. Cóż zatem dziwnego, że śmiertelność jest tu może istotnie najmniejsza i może nietylko w Australii a faktycznie na całym świecie.

Naprawdę przepięknie i najpiękniej na świecie wygląda port sidneyski w nocy, oglądany z dachu piętnastopiętrowego gmachu na wybrzeżu. Z jednej strony — morze, z drugiej — morze domów, miasto. Ciemna łąka o świecącej trawie, zaścielającej cały horyzont.

Księżyc w pełni zawisł nad miastem, ale nikły jest jego blask wobec świateł miasta. W całym majestacie, ze zdwojoną siłą jaśnieje on za to nad falami. W srebrzystej poświacie jego widać teraz port w całej rzciągłości. Zatoka wygląda teraz niby wąż pełzający przez całe miasto w kierunku pełnego morza. Okręty i statki uwijają się wzdłuż i wszerz, tam i napowrót. Światełka migocą i połyskują na falach, niby złote centki legendarnego gada.

Tylko most legł żelazną obręczą na gadowym cielsku i waruje, by w dal nie uciekło...

R. M.

Powrót angielskiej pary królewskiej.



Królowa Elżbieta i król Jerzy schodzą na ląd po powrocie do Anglii.

Siedmiogrodzkie Niemki w Wrocławiu.



Do Wrocławia przybyła delegacja siedmiogrodzkich Niemek tzw. Sasów siedmiogrodzkich w strojach ludowych.

Bocian w więzieniu

zwiastunem utraconej wolności

Kilkanaście miesięcy temu w podrzędnym hoteliku paryskim, 26-letnia Levi zastrzeliła na miejscu jednym wystrzałem z rewolweru swego przyjaciela i rówieśnika. Po popełnieniu zbrodniczego czynu, chcąc sobie odebrać życie, strzeliła do siebie, celując w piersi, ale przestrzeliła jedynie łokieć.

Dochodzenie wyjaśniło, że oboje byli narodowości węgierskiej, zapoznali się w Paryżu i przez dwa lata zamieszkiwali razem. Przed dramatem Węgier oświadczył swej przyjaciółce, że ma zamiar ożenić się z pewną Rumunką.

Na polecenie sędziego śledczego zabójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu „Petite Roquette". W nim to wydała ona na świat dziewczynkę, której ojcem jest mężczyzna zabity przez jej matkę.

Obrońcy oskarżonej, złożyli prośbę o wypuszczenie jej na wolność prowizoryczną.

Sędzia śledczy zgodził się na to i matka z córką opuściły więzienie.

Odpowiedzi trzech żon

jednego męża.

Dan McCarthy, oskarżony o bigamię stawał w sądzie w Los Angeles w obecności wszystkich trzech swoich żon. Sędzia zapytał jego żony co ma z nim uczynić.

Żona Nr. 1, powiedziała: „Myślę, iż zasługuje on na więzienie".

Żona Nr. 2: „Proszę go posłać do ciężkich robót, by zarobił dość pieniędzy na utrzymanie naszych dzieci".

Żona Nr. 3: „Nic z tego, proszę puścić go wolno, ażeby przyszedł do mnie z powrotem ponieważ go kocham".

Sędzia odłożył decyzję na kilka dni.

Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 23

Siedmioletnia Marysia nie spuszczała oczu z Maji, zawzięcie dłubiąc w nosie. Zauważył to jej brat. Jędruś, szarpnął ją gwałtownie za rękaw i szepnął:

— Nie dłub w nosie!

Marysia szybko schowała ręce pod stół, zaczerwieniwszy się lekko.

— Idźcie już spać, dzieci — rzekła do nich ciotka. — Jak na was to już bardzo późno.

Dzieci wstały posłusznie, podziękowały za kolację, powiedziały wszystkim dobranoc — i wyszły.

W tej samej chwili do pokoju, od strony kuchni, weszła dziewczyna w zasmolonym fartuchu i w chustce na głowie, spod której wisiały pasma jasnych rudawych włosów.

— Proszę pana zioncy, karbowy przyszli.

— Dobrze. Niech zaczeka, zaraz do niego wyjdę — odparł i zwrócił się do Maji: — Pani pozwoli, że wstanę... nie chcę zatrzymywać tego człowieka.

— Ależ proszę sobie nie przeszkadzać w niczym! Nie chciałabym być kłopotem.

Czarecki wyszedł. Obydwie panie milczały. Po chwili Maja zapytała:

— Czy dawno pan Jan owdowiał?

Już trzy lata będzie teraz w czerwcu. Na gruźlicę umarła.

— O, biedaczka... — rzekła ze współczuciem Maja. — I od tej pory pani zajmuje się dziećmi i gospodarstwem domowym?

— Tak, bo jakżeby on sobie inaczej poradził: dzieci były takie maleńkie jeszcze...

— A co robiła pani przed tym?

— Byłam nauczycielką, taką po prywatnych domach, zawsze na wsi.

— To ciężka praca, prawda? Chyba lepiej pani teraz tutaj, u brata?

— Praca ciężka, owszem, ale nie przez dzieci...

— Rodzice...

— Właśnie... zależało na jakich rodziców się trafiło. Najgorzej jest tam, gdzie nie traktują nauczycielki, jak człowieka... Ach ale pani nic o tym nie może wiedzieć... Pani nigdy nie pracowała... Nie wie pani nic ani o przykrościach pracy, ani o przyjemnościach pracy.

— Przykrości sobie wyobrażam, ale przyjemności?.. Z chwilą, kiedy jest mus — gdzie może być mowa o przyjemności?...

Panna Czarecka uśmiechnęła sie dobrotliwie.

— Jest — i nawet duża...

— Na przykład?

— Satysfakcja, że to co mam tylko sobie zawdzięczam, sobie samej. A jeszcze większa, jeżeli ta praca jest dla kogoś.

— Dla wychowania swoich dzieci...

— Albo młodszej siostry, tak jak to było ze mną. Ona jest dużo młodsza ode mnie. Sama ją wychowałam. bo rodzice wcześnie nas odumarli, sama kształciłam, sama ubierałam — wszystko, tak jak matka...

— Musi panią bardzo kochać za to, prawda?

— Tak, kochamy się bardzo.

— A dlaczego pani za mąż nie wyszła — pani musiała być bardzo ładna...

Panna Czarecka uśmiechnęła się trochę smutno i jakby z rezygnacją.

— Nie było czasu myśleć o sobie — odpowiedziała.

„Bardzo to jest godne szacunku i chwalebne, ale nie chciałabym zażywać tego rodzaju przyjemności..." — pomyślała Maja i spojrzała na kuzynkę, jak na jakiś ciekawy okaz zoologiczny.

— Pozwoli pani, — zaczęła znowu ciotka Zofia — że zostawię panią samą na chwilę, ale muszę zajrzeć do dzieci, a następnie zająć się przygotowaniem dla pani pokoju. Odstąpię pani swój....

— Och, nie! — przerwała jej Maja. — Nie chcę, żeby pani przeze mnie miała niewygodę. Ja gdziekolwiek się prześpię.

— Co to, to nie! — roześmiała się panna Czarecka. — Nasza gościnność nigdy na to nie pozwoli. W saloniku na kanapie byłoby pani niedobrze, pani jest przyzwyczajona do wygód... przecież pani ojciec jest bardzo bogaty... A mnie to wszystko jedno. Zaraz do pani wrócę.

Maja została sama. Zamyśliła się. „Oni pewno zawsze jeżdżą trzecią klasą" — zauważyła raptem w duchu.

Rodzina! I znowu nic wspólnego! Jakby ludzie z innej gliny, jakby inny zupełnie gatunek, chociaż milsi od tamtych z Korony.

Rozejrzała się dokładnie po pokoju. Na ścianach zobaczyła szereg większych i mniejszych fotografii oprawnych w drewniane, albo metalowe ramki.

„To pewno także moja rodzina wszystko" — pomyślała i wstała, aby przyjrzeć się im z bliska. Wszystkie twarze były jej zupełnie obce z wyjątkiem jednej — Krawerego Czareckiego. Duża fotografia wycięta z jakiegoś pisma i oprawiona w ramkę powycinaną w drobne i zawiłe desenie laubzegowe. Fotografia była bardzo dobra i bardzo podobna. Maja uprzytomniła sobie w jednej chwili całe przyjęcie jej w Koronie i szorstki sposób traktowania jej przez młodego muzyka — i zrobiło jej się nieprzyjemnie. Prędko odwróciła oczy od jego podobizny.

W tym momencie wszedł do pokoju Czarecki.

— To wszystko członkowie rodziny? — zapytała Maja, wskazując na fotografie.

— Tak, prawie wszyscy. A ten portrecik —to moja żona...

— Bardzo przystojna i twarz taka interesująca... Opowiadała mi o niej panna Zofia.

— To był anioł, proszę pani. Zbyt dobrzy ludzie zawsze za wcześnie umierają, zbyt dobrzy, albo zbyt szczęśliwi...

— W takim razie ja będę żyła bardzo długo, bo nie jestem ani dobra, ani szczęśliwa...

— Pani nie jest szczęśliwa?! — zapytał z najwyższym zdumieniem.

— Nie. Ani trochę.

— A czego pani brakuje do szczęścia? Ma pani chyba wszystko?...

— Najważniejszej rzeczy mi brakuje: poczucia, że jestem szczęśliwa.

— Nie ceni pani szczęścia, bo pewno nie wie co to jest — nieszczęście...

— A czy pan jest szczęśliwy?

— Byłem bardzo, kiedy moja żona żyła... Ale nie mówię, że jestem nieszczęśliwy: obrażałbym tym Boga. Mam przecież dobre, kochane dzieci, dla których żyć warto i pracować, mam pracę — a iluż jest takich, którym Bóg nie dał takich darów?!... Więc nie narzekam i dziękuje z wdzięcznością za to, co mam.

— Jakto? I to panu wystarcza?...

— A co mieliby mówić w takim razie ci, którzy z głodu umierają, albo — co jeszcze straszniejsze — ci, którzy patrzą na swoje własne dzieci głodne... albo chore... albo złe...

Maja nic nie odpowiedziała, dopiero po chwili zapytała:

— Czy pan wie coś o mojej matce.. o jej życiu?

Czarecki spojrzał na nią, jakby z pewną nieufnością i nie od razu odpowiedział:

— Nieee... Nic poza tym, że rozeszła się z pani ojcem...

— Ale dlaczego?! — wyrwało się jej gwałtownie.

— Tego nie wiem... — odparł spokojnie

Na to weszła jego siostra.

Międzynarodowe wyścigi motorówek



Na jeziorze Starnberg w Bawarii odbyły sie międzynarodowe wyścigi motorówek. Na zdjęciu zwycięzca Paweł Schiller (Szwajcaria).

CHA ZE STOLICY.

cie Warszawy w kilku wierszach

Projekt rozporządzenia komisarza rzą- w sprawie ograniczenia ruchu kołowe- i ręcznych wózków w Warszawie, prze- luje teren zamknięty ulicami: Zielenie- , Poniatowskiego, Al. 3 Maja, Solec, rniakowska, Chełmska, Dolna, Barska, udena, Grójecka, Towarowa, Chłodna, onia, Żytnia, Okopowa, Stawki, Żolibor , Sierakowska, Most przy Cytadeli, Ja- ellońska, Zygmuntowska, Zamojskiego, leniecka.

W tym zamkniętym okręgu ruch wóz- v ręcznych oraz wozów wiejskich miał się odbywać w godzinach od 24 do 10, zów frachtowych od 24 do 6. Przeciw u projektowi wystąpiły organizacje go- odarcze. Wskazano, iż nakaz ogumiania w roku ubiegłym miał na celu właśnie aby tylko takie wozy mogły krążyć po eście. Powstaje kwestia, jak się będzie bywała dostawa towarów, dojazd wozów blowych, ładowanie ich, dostawa wę- . Bowiem, zaznaczyć należy, iż zakaz tyczy nie tylko krążenia ale i przebywa- wspomnianych wozów w określonych dzinach.

Przypuszczalnie projekt ulegnie znacz- jszej modyfikacji.

* * *

W najbliższym czasie omawiana będzie owu sprawa otwarcia Komisariatu P. P. Kole, które dotąd pozbawione było po- runku policyjnego. Na przebycie drogi odpowiedniego Komisariatu P. P., na Mickiewicza na Żoliborzu, potrzeba o- o pół godziny.

* * *

Brak jakichkolwiek urządzeń ochron- h na kolejce Jabłonna — Wawer, któ- tor biegnie przez dzielnicę Grochowską koło linii tramwajowej, powoduje zna- ą liczbę wypadków, do czego przyczy- się jeszcze stałe przepełnienie tramwa- . Jest pilną koniecznością, aby władze ejskie zajęły się tą sprawą, budując je- ze jedną linię tramwajową i zakładając ieczne urządzenia ochronne na kolejce.

* * *

Dostawa pieczywa do domów w dal- m ciągu przeczy podstawowym wyma- iom higieny. Kosze, służące do prze- zu pieczywa, pozostają przez dłuższy s na ulicach, a ponieważ nie są osłonię- brezentem, ulegają zakażeniu zarazkami orobotwórczymi.

Krateczki.

NIEGRZECZNY MAKS

OBRAZA O PÓŁNOCY.

Nie radzę nikomu zastanawiać się zbytnio nad istotą i znaczeniem fałszu w życiu człowieka. Gdy zaczniemy bowiem dociekać, okazać się może, że wszystko jest fałszem i wszyscy są fałszywi. Nawet najniewinniejszy na pozór człowiek, uprzejmy i układny, przesiąknięty jest do szpiku fałszem.

— Pani dziś bardzo ładnie wygląda — mówi człowiek uprzejmy, myśląc jednocześnie albo o czym innym, albo też: brzydnie babsztyl z dnia na dzień!

Ale ponieważ jest uprzejmy, pragnąc sprawić rozmówczyni przyjemność, mówi jej jakiś banalny komplement.

Fałszywe jest również pożycie najczulszego i na pozór najbardziej wzorowego małżeństwa.

— Kocham cię, mówi, gdy żona pyta: kochasz mnie jeszcze? Bo cóż, biedny, może odpowiedzieć, chociaż jednocześnie myśli o tym, aby nareszcie przestała się czulić, gdyż gotów się spóźnić na spotkanie z pewną miłą, młodą mężateczką.

— Jesteś moim przyjacielem?

— Jakże możesz o tym wątpić?!

Takie pytania i odpowiedzi słyszy się bardzo często, lecz jeszcze częściej zapewniany i zapewniający robią wszystko, co w ich mocy leży, aby podstawić nogę „przyjacielowi".

Ale temu wszystkiemu nie należy się ostatecznie dziwić. Są to rzeczy normalne i ludzkie. Tak, jak człowiek nie może żyć bez jedzenia, tak nie może żyć bez, pewnej przynajmniej dozy, fałszu. Wyobraźmy sobie jakby świat wyglądał, gdyby nagle wszyscy ludzie zaczęli mówić samą tylko prawdę. Życie byłoby nie do zniesienia.

— Panie Kaziczku, wybierze się pan ze mną dziś do kina?

I oto zamiast normalnej, fałszywej odpowiedzi:

— Bardzo chętnie, z prawdziwą przyjemnością! — Kaziczek wali prosto z mostu, to co myśli:

— O nie, moja miła! Po pierwsze zamiast na kino, mam ochotę na brydża. Po drugie szkoda mi pieniędzy, abym je miał wydawać na panią. Po trzecie jest pani nudna i głupia i jedyną pani zaletą jest właściwie pani szwagier, który jest moim szefem.

Koledzy biurowi, zamiast pracować i fałszywie się do siebie uśmiechać, zaczęliby się wyzywać na pojedynek, niktby bowiem do nikogo inaczej nie przemawiał, jak tylko per „kretyn", „denuncjant", „małpa zielona" itp. Koleżanki biurowe, całujące się codziennie przy rannym przywitaniu, dowiedziałyby się o tym, iż każda z nich przymila się do szefa, że daje mu obiecujące oferty i każda powinna się raczej znajdować na Tramwajowej, niż w „porządnym biurze".

Żony powyrywałyby sobie włosy z głowy, dowiedziawszy się nagle, co mężowie naprawdę o nich myślą. Aktorzy powystrzelaliby się. A co powiedziałyby teściowe? Słowem życie stałoby się nieznośne. I można je uratować jedynie, stosując duże dozy fałszu i obłudnej uprzejmości towarzyskiej.

AWANTURA.

Około północy Maks Szperling powracał wraz z przyjaciółmi do domu, gdy nagle na ulicy Żwirki został zaatakowany przez grupę pijanych osobników. Awantura zaalarmowała posterunkowego Gudlika, który przystąpił do legitymowania obecnych. Niezadowolony z tego postępowania Szperling zaczął obrzucać posterunkowego obelgami i powiedział brzydkimi słowami, gdzie „ma taką władzę".

Sąd Grodzki skazał Maksa Szperlinga na tydzień aresztu, z zawieszeniem na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

Oszust w roli chirurga.

„LEKARZ" UKRYWA SIĘ PRZED POLICJĄ

Z Poznania donoszą:

Czytelnicy nasi przypominają sobie głośny swego czasu proces przeciwko Władysławowi vel Waldemarowi Kukulskiemu, który przed kilku miesiącami zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, oskarżony o nielegalne uprawianie zawodu lekarza z chęci zysku i bezprawne posługiwanie się tytułem „lekarza i doktora medycyny".

Jak wykazał proces, Kukulski nie jest lekarzem, a jedynie przez pewien czas studiował medycynę na uniwersytecie we Wrocławiu, jednak dyplomu nie otrzymał.

Wykorzystując pewne wiadomości z zakresu wiedzy lekarskiej, Kukulski — który przed kilkoma laty osiedlił się w Poznaniu — rozpoczął praktykować, głównie zaś interesował się wypadkami gruźlicy. W niewytłumaczony sposób miał on dość licznych pacjentów, którym stosował zastrzyki szczepionki Friedmanna, środka obecnie w medycynie nie stosowanego.

Za swe zabiegi „lekarskie" Kukulski kazał sobie płacić słone honoraria.

Ostatnią jego pacjentką była Jadwiga Forbrichowa, którą Kukulski leczył na reumatyzm. Tu jednak powinęła się noga Kukulskiemu, gdyż Forbrichowa, nie zadowolona z jego opieki, nie zapłaciła mu wygórowanego honorarium, a jej mąż Leon Forbrich zrobił przeciwko Kukulskiemu doniesienie do prokuratury.

Wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 5 kwietnia rb. Kukulski skazany został na 1 rok i 8 miesięcy więzienia. Ponieważ oskarżony założył apelację, wyrok nie jest prawomocny, zaś sąd nie nakazał aresztowania Kukulskiego. W ten sposób fałszywy „doktór" pozostał na wolności i, jak się okazuje, nie poniechał swych praktyk.

W dniu 20 bm. jacyś dwaj osobnicy (prawdopodobnie naganiacze Kukulskiego), przynieśli do jego mieszkania przy ul. Szewskiej 20 niejakiego Stefana Swinarskiego z objawami ataku ślepej kiszki.

Chory był półprzytomny i nie zdawał sobie rzekomo sprawy z tego, co się z nim dzieje. Korzystając z tego Kukulski dokonał na nim zabiegu chirurgicznego.

O powyższym fakcie dowiedziała się policja, która z kolei zawiadomiła wiceprokuratora I rejonu.

Zarządzono dochodzenie i śledztwo.

W mieszkaniu „doktora" Kukulskiego została przeprowadzona rewizja. W mieszkaniu zastano pacjenta Swinarskiego, u którego lekarz sądowy stwierdził cięcie w okolicy ślepej kiszki, zamknięte pięcioma klamrami.

Z polecenia sędziego śledczego J. Wójtowskiego, Swinarskiego przewieziono celem obserwacji do szpitala miejskiego w Poznaniu, a w stosunku do Kukulskiego wydany został nakaz aresztowania.

Sprytny pseudo-chirurg przewidział jednak tę możliwość i poprzednio już zbiegł z mieszkania.

Kukulski dotychczas ukrywa się przed poszukującą go policją.

Milionowe nadużycia żydowskiej firmy.

WZNOWIENIE DOCHODZEŃ KARNYCH

Z Katowic donoszą:

W roku 1925 głośno było w całej prasie polskiej o olbrzymich nadużyciach podatkowych w katowickiej firmie „Whole-Worth", przy czym nadużyć tych miał dopuścić się jeden ze współwłaścicieli, Cimberknopf. Nadużycia sięgały rzekomo 400.000 zł. wobec czego ówczesny nacz. wydziału skarbowego woj. śląskiego, p. Kankhofer, zawarł ugodę w myśl której firma „Whole-Worth" zapłaci 3500. 000 zł. na zaspokojenie pretensji skarbu państwa.

Inni urzędnicy nie dali jednak za wygraną. Wkrótce okazało się, że nadużycia sięgają 1.050.000 zł. — tyle też „Whole-Worth" miał zapłacić skarbowi państwa.

W r. 1937 wykryto nową aferę podatkową w „Whole-Worcie", przy czym suma, na którą poszkodowano skarb państwa przekroczyła kwotę 2 milionów złotych. Zaległość tę firma spłaca ratami, po 40 tysięcy złotych miesięcznie.

Obecnie — wznowiono przeciw firmie „Whole-Worth" dochodzenia karne.

Znany bokser wileński

ranny w katastrofie samochodowej.

Z Wilna donoszą:

Przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Porto- j wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus „Arbonu" drugiej linii zderzył z mknącą w przeciwległą stronę ta- ówką. Taksówka została poważnie uszko- ona, zaś jeden z pasażerów, znajdujących w taksówce poważnie ranny.- Wezwane gotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Jest nim znany nie tylko w Wilnie bokser wagi półciężkiej, Jerzy Wojtkiewicz, zam. przy ul. Dąbrowskiego 5. Zdaniem lekarzy życiu Wojtkiewicza żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża.

Przeciwko szoferom zarówno taksówki jak i autobusu spisano protokół.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 27 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Audycja dla dzieci
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię" — odczyt
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Ogród angielski — felieton (z Poznania)
18.10 Arie operowe — z Krakowa
18.45 „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment z „Zaklętego dworu" — Walerego Łozińskiego — z Krakowa
19.00 Recital wiolonczelowy — z Łodzi
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwach: Bajki z królestwa fauny — Leona Żypowskiego oraz „Zoo" — skecz Wiktora Budzyńsiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Chopin a Polska ziemia: Apoteoza polskości
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Podwieczorek przy głośniku — płyty
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Przypomnienie na czasie — felieton
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

CZWARTEK, 28 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci
15.30 Muzyka lekka z płyt
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni Krakowskiej
16.40 Jak powstaje samochów? — pogadanka
16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — fel.
17.00 Muzyka taneczna
18.00 Przegląd wydawnictw
18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych w wykonaniu chóru Stow. Kolejarzy Śląskich — z Katowic
18.30 Słuchowisko pt. „Trwoga w San Antonio" — Bolesława Żabko . Potopowicza
19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego
19.30 Pogadanka aktualna
19.40 Koncert rozrywkowy — z Poznania
W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz (z Poznania)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej
21.30—21.35 Przerwa
21.35 Koncert symfoniczny (część II) z Paryża
22.30 Audycja z okazji Święta Narodowego Peru
22.50 Wiadomości sportowe
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Recital fortepianowy — z Krakowa
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert życzeń

. RICHER.

Bal kostiumowy

— Proszę cię, Walentynie, zgódź się! rób to dla mnie! Choć raz jeden! Chodź- y na ten bal!

Młoda mężatka wlepiła w męża bła- alne spojrzenie ślicznych, jak gwiazdy, czu.

Otrzymali z rana zaproszenie na zaba- ę w sąsiedztwie.

Walenty przecząco potrząsnął głową. le Teresa nie chciała zrezygnować. Ta- ą miała szaloną ochotę potańczyć.

— Dlaczego nie mamy pójść? — przy nilała się do męża. — Cała okolica się bierze. Bal kostiumowy pomyśl tylko! ie mamy przecież żadnych rozrywek!... teraz, na zapusty, taka okazja!

— Niech nam dadzą spokój! Nie chcę nikogo bywać, bo nie chcę nikogo u iebie przyjmować — odparł gwałtownie Walentyn.

— Wiem o tym aż za dobrze — po- hyliła głowę Teresa.

Oczy miała pełne łez, a usta, jak dzie- ko skrzywione w podkówkę.

Czuła się bezgranicznie pokrzywdzona nieszczęśliwa.

Nie chodziło jej specjalnie o tę spo- sobność do zabawy, ale nie mogła tak, jak tego pragnął znacznie starszy, zdzi- waczały jej mąż, zamurować się z nim żywcem w domu, nie widując ani jednej przyjaznej duszy.

Miękka i potulna, nie umiała się zdo- być na bunt, lecz po cichu cierpiała dotkliwie i czuła, że dłużej nie wytrzyma. Ogarnęło ją nieprzezwyciężone zniechęcenie.

A zdawało jej się przed paroma laty, gdy Walentyn ją, skromną pracownicę igły, z trudem zarabiającą na chleb, zaślubił, że się niebo przed nią otworzyło.

Nie wiele o nim wiedziała prócz tego, że jest bogaty, nie potrzebuje pracować. Ale nigdy jej nie wspomniał, w jaki sposób zdobył, lub odziedziczył majątek.

Z początku wiedziona delikatnością, Teresa nie zadawała mu pytań na ten temat, a wkrótce zamknęła się w sobie, zmrożona i zgaszona przez ponurego małżonka, ostro przecinającego wszelką, będącą mu nie po myśli rozmowę.

Nie znała więc nic prócz wieku Walentyna. Dobiegał pięćdziesiątki, był przeszło dwa razy od niej starszy. A o jego latach dowiedziała się nie od niego, lecz mimochodem, w czasie formalności ślubnych.

Nigdy nie wspomniał o małej wiosce baskijskiej, skąd był rodem, ani o swoim dzieciństwie, ani o dniach młodości. Teresa nie słyszała o nikim z jego rodziny lub przyjaciół.

Żył w odosobnieniu, jak stary niedźwiedź, nie wychodzący prawie z legowiska i czujnie chroniący się przed ludźmi.

Zaraz po ślubie Walentyn oznajmił to nem, nie cierpiącym sprzeciwu.

— Mieszkać będziemy na prowincji, w zacisznym ustroniu.

Posłusznie podążyła za nim, oczarowana perspektywą odgrywania roli „damy" dobrze sytuowanych osób!

Ale szybko rozwiały się jej złudzenia. Nie poznała nikogo. Dni wlokły się nieznośnie w grobowym nastroju, w domu pełnym starych mebli, sprowadzonych nie wiadomo skąd.

Musiała sama zajmować się gospodarstwem, mając do pomocy dwa razy na tydzień tylko kobietę do posług. Walentyn pracował w ogrodzie i dostarczał warzyw. Jej jedyną, i to średnią przyjemnością było hodowanie królików i doglądanie kurnika.

Dziki pies łańcuchowy, szczekający zajadle, odstraszał, rzadko idących tamtędy przechodniów.

I tę straszliwą monotonię mógł przerwać bal kostiumowy! Czyż można było się oprzeć podobnej pokusie?

Raz jeszcze więc powtórzyła:

— Naprawdę, moglibyśmy się wybrać! Zrób raz wyjątek! Nigdzie mnie nie chcesz zaprowadzić. W lecie, kiedy idziemy na muzykę, każesz mi siedzieć z sobą na ławce w bocznej alejce, z daleka od ludzi. To nie życie, taka egzystencja! Wyglądamy, jak gdybyśmy się z czymś ukrywali. Jestem pewna, że nas wezmą na języki, jeżeli dziś nie pójdziemy na bal. Może się obawiasz wydatku? Czy o to ci chodzi?

— Tak — mruknął Walentyn, chwytając się pierwszego nasuwającego się pretekstu, byle zakończyć dyskusję.

— O to się nie obawiaj — złożyła ręce Teresa — Umiem szyć i z niczego zrobię sobie kostium. Nie dasz mi ani centymu.

W milczeniu wzruszył ramionami i odwrócił się plecami.

Teresa pobiegła na strych. Pełno tam było nigdy nie otwieranych skrzyń i pokrytych pajęczyną kufrów. Walentyn orzekł raz na zawsze, że nie należy tego ruszać, bo starzyzna tam zawarta do niczego przydać się nie może i niepotrzebnie tylko zawali szafy.

Młoda kobieta przyciągnęła pierwszy z brzegu kufer i bez trudu odemknęła wieko.

— Przecież to wspaniałe teatralne stroje! — wykrzyknęła z zachwytem. — Walentyn, mruk i dziwak, musiał się wesoło bawić kiedyś! Co się też z nim stało?

Spośród stosu barwnych tkanin wyjęła obwiązane wstążką tekturowe pudło. Zaciekawiona, dobyła krótką aksamitną szafirową kurtkę, naszywaną jaskrawymi tasiemkami.

— Nie rozumiem, dlaczego starannie zawinięte — pomyślała — nie jest przecież cenniejsze ani ładniejsze od pozostałych rzeczy.

Nagle zbladła i przerażona wypuściła bolero z rąk. Było rozdarte na wysokość serca i zbroczone brunatnymi plamami krwi.

— Dlaczego Walentyn chowa tę pamiątkę mordu? — szeptała, drżąc na całym ciele?

Bezradnie patrzyła na rozrzuconą dokoła siebie zawartość kufra, jak by szukając w niej wytłumaczenia dręczącej zagadki. Na dnie leżały pożółkłe gazety. Tytułowa strona jednej z nich przyciągnęła jej uwagę. Błędnymi oczami przeczytała napis, złożony wielkimi zgłoskami.

„Krwawy karnawał. Mord czy zemsta? Sprawca umknął bezkarnie".

— O Boże — jęknęła Teresa — jestem żoną zbrodniarza!..

* * *

— Nareszcie cię odnajduję — mówił Walentyn głosem, ochrypłym ze wzruszenia.

Uciekła wówczas tak, jak stała. Od tygodnia nie zwierzając okropnej tajemnicy, ukrywała się w Paryżu u dawnej koleżanki. Bała się Walentyna, ale wydać go nie chciała.

Odnalazł ją, musiała Teresa wyznać mu prawdę. Zresztą domyślił się jej z pewnością na widok otwartego kufra.

— Zabij mnie, jeśli chcesz — szlochała, odwracając głowę z odrazą. — Ale nie wrócę do ciebie. Nie mogę żyć u boku zbira!

Słuchał, wzruszając ramionami, jak miał to w zwyczaju. Gdy skończyła, wyjął z kieszeni zmiętą gazetę — oskarżycielkę.

— Czytaj. Trzeba ci było odwrócić stronicę.

Wskazał jej depeszę o śmiertelnej ranie, zadanej przez byka słynnemu toreadorowi Walentynemu Faulary.

—Powróciłem do zdrowia — dodał, — ale ambicja kazała mi na zawsze wycofać się z areny. Nie mogłem zapomnieć o doznanej porażce. Musiałem zejść ludziom z oczu. Kurtka jest dla mnie drogocenną pamiątką. Czy to rozumiesz?

Teresa, zbywszy się straszliwego ciężaru, tłoczącego jej serce, padła mu w ramiona

Tł. Kw.

SPORT.

Słynne Niemki w Bydgoszczy.

Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne

Pierwsze w dziejach Bydgoszczy międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne rozegrane zostanie pomiędzy dwoma najsilniejszymi państwami w lekkiej atletyce kobiecej Europy — Polski i Niemiec w dniu 14 sierpnia br. na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego. Zawody te poruszyły nie tylko sportowców, ale i ogół mieszkańców Bydgoszczy oraz Pomorza. Na stadionie bydgoskim wezmą udział najwybitniejsze lekkoatletki świata z Niemkami: Mauermbeyer, Krauss, Ratjen oraz Polkami: Walasiewiczówną, Wajsówną i Kwaśniewską na czele.

Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który otrzymał polecenie przeprowadzenia tej imprezy od Polskiego Związku Lekko-Atletycznego, zabrał się bardzo energicznie do pracy, ażeby wspaniałym tym zawodom nadać jak najlepszą oprawę organizacyjną.

Program zawodów obejmuje konkurencję: 100, 200 m, 80 m płotki, w dal, wzwyż, kula, dysk oszczep, sztafeta 60x80 100x200 m. Punktacja zawodów 5, 3, 2, 1, sztafeta 7, 4.

.Skład reprezentacji Polski na powyższe zawody ustalony zostanie bezpośrednio po mistrzostwach Polski, które odbędą się w dniach 30 i 31 lipca w Grudziądzu. Po mistrzostwach odbędzie się specjalny obóz treningowy, w którym wezmą udział wszystkie najlepsze lekkoatletki. Obóz odbędzie się najprawdopodobniej w Bydgoszczy.

Reprezentantki nasze będą musiały mocno popracować, jeszcze, ażeby w niektórych konkurencjach dzielnie oprzeć się Niemkom — najlepszym lekkoatletkom świata.

Idźmy za przykładem Polski

CIEKAWY ARTYKUŁ JUGOSŁOWIANINA.

Doskonale redagowane pismo jugosłowiańskie „Soko na Jadranu" zamieszcza artykuł sekretarza jugosłowiańskiego Związku Związków Sportowych dr Macanović'a pt. „Idźmy za przykładem Polski". Dr Macanović, który bawił niedawno w Polsce, opisuje obszernie rozwój sportu i wychowania fizycznego w Polsce oraz zasługi poniesione w tej dziedzinie przez Marszałka Piłsudskiego, z którego inicjatywy powstała Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, a następnie Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, (obecnie Akademia Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego). Opisując organizację WF. w Polsce, dr Macanović zaznacza, że „Polska doskonale oceniła doniosłość wychowania fizycznego, przy czym wszechstronnie skorzystała ze wszystkich nowoczesnych środków dla wychowania swej młodzieży. Polska osiągnęła w tej dziedzinie tak wysoki stopień, że można ją uważać za jeden z przodujących krajów na kontynencie. Naszym życzeniem jest — kończy dr Macanović, aby wielki dział tej ogromnej pracy posiadał charakter słowiański, dlatego zwracam uwagę swoim artykułem, aby Jugosławia naśladowała przykład Polski".

—ooo—

PIĘKNE NAGRODY.

Szczegółowy program patrolowego raidu „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego"

Prace wstępne nad organizacją raidu patrolowego „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" zostały już ukończone i zatwierdzone przez Polski Związek Motocyklowy. Trasa raidu wynosi definitywnie 2.780 klm.

W dn. 13 i 14 VIII. zostanie przebyty pierwszy etap: Warszawa, Kraków, Wisła Cieszyn, Rybnik, Katowice. Długość tego etapu wynosi 607 klm. z przerwą kilkugodzinną w Krakowie:

Dn. 15. 8. — drugi etap: Katowice, Częstochowa, Ostrów, Kościan, Poznań, długość 392 klm.

Dn. 16. 8. — trzeci etap: Poznań, Bydgoszcz, Chojnice, Wejherowo, Karwia, Jastrzębia Góra, Puck, Gdynia, długość 456 klm. (w tym 10 klm traktem).

Dn. 17. 8. — dzień odpoczynku nad morzem w Gdyni.

Dn. 18. 8. — czwarty etap: Gdynia, Starogard, Grudziądz, Mława, Chorzele, Myszyniec, Łomża, długość 424 klm. (w tym 30 klm. terenie).

Dn. 19. 8. — piąty etap: Łomża, Augustów, Suwałki, Sojny, Sopoćkinie, Grodno, Wilno, długość 418 (w tym w terenie 40 k.)

Dn. 20. 8. — szósty i ostatni etap: Wilno, Grodno, Białystok, Warszawa, długość 464 klm.

Przed i po raidzie odbędzie się „Próba szybkości" (kilometr lanco)na szosie pod Wilanowew w Warszawie.

W raidzie jazda zasadniczo odbywa się patrolami (po 3 maszyny, ale zgłoszenia indywidualne są również przyjmowane.

Do raidu dopuszczone są maszyny w kategoriach od 250 ccm.

Termin zgłoszenia upływa ostatecznie dn. 9. sierpnia.

Zawodnicy otrzymają bezpłatnie benzynę, a oliwę i kwatery po cenach zniżonych lub może również bezpłatnie.

Przeciętna szybkość dla klas A,B,F, wynosi 40 klm. na godzinę, a dla klas C,D,G — 45 klm. na godzinę.

Dla zwycięzców ufundowano następujące główne nagrody:

I miejsce Nagroda Wieczysta Przechodnia Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz 1.200 zł.

II miejsce Nagroda Przechodnia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza oraz zł. 900.

III miejsce Nagroda Przechodnia Polskiego Związku Motocyklowego oraz zł. 600

Wymienione nagrody są przeznaczone dla zwycięskich zespołów. Nagrody indywidualnie w klasach wynoszą po zł. 200. Poza tym dla zawodników przeznaczono wiele nagród, ofiarowanych przez prezydentów miast i firmy.

Ostry pojedynek o żółtą koszulkę

XVI ETAP „TOUR DE FRANCE"

Po jednodniowym wypoczynku w Aix-les-Bains odbył się następny XVI etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji na trasie Aix-les-Bains — Besançon, długości 284 km. Ciężkie etapy górskie pirenejskie i alpejskie zmniejszyły liczbę kolarzy, biorących udział w wyścigu do 56.

XVI etap, jak i poprzednie, był widownią ostrego pojedynku o żółtą koszulkę leadera pomiędzy Włochem Bartali a Belgiem Verwaecke. I tym razem Włoch wyszedł zwycięsko z pojedynku. Nie ulega już prawie wątpliwości, że Bartali zostanie zwycięzcą Tour de Franc. Klasyfikacja po 16-tu etapach przedstawia się następująco:

1) Bartali w ogólnym czasie 114:30:40 2) Verwaecke w ogólnym czasie 114:51:57, 3) Cossen w ogólnym czasie 115:00:51, 4) Vicini 115:07:17, 5) Clemens w ogólnym czasie 115:14:34.

Ciekawy wniosek państw słowiańskich na kongres Międzyn. Feder. Kajak.

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Kajakowców, który obradować będzie w Sztokholmie, Polska wystąpuje z wnioskiem, aby wprowadzić obok dotychczasowych urzędowych języków Federacji: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, również i język polski. Wniosek Polski poparty zostanie przez Jugosławię.

Terminy spotkań międzypaństwowych z Szwajcarią, Węgrami i Łotwą

Polski Związek Bokserski uzgodnił terminy następujących międzypaństwowych spotkań:

Mecz Polska — Szwajcaria rozegrany zostanie 11 grudnia rb./ tego samego dnia druga reprezentacja Polski walczyć będzie z Łotwą.

Mecz Polska — Węgry odbędzie się 12 lutego 1939 roku.

Zagłębie przeciw przyłączeniu podokręgu częstochowskiego do Łodzi

Polski Zw. Piłki Nożnej zwrócił się do Zagłębiowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z listem, w którym prosi o zajęcie stanowiska wobec propozycji wyłączenia z okręgu Zagłębiowskiego Radomska i Wielunia i przyłączenia tych miejscowości do okręgu łódzkiego. Zagłębie ustosunkowało się do tej propozycji negatywnie.

Zarząd podokręgu częstochowskiego postanowił w razie przyłączenia Radomska i Wielunia do Łodzi zażądać od Polskiego Związku Piłki Nożnej przyłączenia wszystkich klubów Częstochowy do okręgu łódzkiego.

Sprawę podziału terytorialnego podokręgu częstochowskiego rozpatrzy Polski Związek Piłki Nożnej na najbliższym posiedzeniu zarządu.

Trzy dni emocyj na kortach tenisowych.

Jak już podaliśmy, w piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie na kortach Stadionu Wojska Polskiego kobiecy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej i mistrzostwo Środkowej Europy.

Program meczu ustalony został następująco:

w piątek o godz. 16.30 dwie gry pojedyńcze.

w sobotę o godz. 16.30 gra podwójna a poza konkursem finał turnieju wewnętrznego Legii pomiędzy Czajkowskim i Ksawerym Tłoczyńskim.

W niedzielę o 16.30 pozostałe dwie gry pojedyńcze.

Czechosłowacja będzie reprezentowana na tym meczu zarówno w grach pojedyńczych jak i grze podwójnej przez trójkę Mein — Mueller i Deutsch.

Barw Polski bronią w grach pojedyńczych: Jadwiga Jędrzejowska i Łuniewska (o ile Jacobsenowa nie będzie mogła wystąpić), a w grach podwójnych Jadwiga i Zofia Jędrzejowska.

Punktacja zespołów narodowych zawodów strzeleckich.

W. 11-ym dniu 13-ych narodowych zawodów strzeleckich nie zaszły większe zmiany w konkurencjach indywidualnych. Obliczono natomiast punktację zespołową prawie we wszystkich konkurencjach zawodów.

Wyniki zespołowe w konkurencjach męskich:

karabin wojskowy 300 m do tarcz z 3-ch postaw: 1) WKS Osowiec (por. Budzyński, sierż. Kozłowski i plut. Sękowski) pkt. 1357. W postawie leżącej — 1) KPW Kraków (Knapczyk, Siwek i Lichy) pkt. 512, klęczącej — WKS Osowiec — 480 pkt., stojącej — WKS Nowy Sącz (st. sierż. Malik, sierż. Rzepka i por. Sochacki) pkt. 408

karabin wojskowy na 200 i 300 m do sylwetek: 1) WKS Lwów (sierż. Jakubowski, kpt. Jeziorek i por. Taracha) pkt. 78.

karabin dowolny 300 m do tarcz z 3-ch postaw: 1) WKS Rembertów (st sierż. Dąbrowski sierż. Żiółkiewicz i sierż. Kisielewicz) pkt. 1478, leżącej — AZS Lwów (Stanisław i Zbigniew Hajdukowie i Sulewski) pkt. 542, klęczącej — WKS Rembertów pkt. 502, stojącej — WKS Rembertów — 433.

karabinek sportowy dowolny 50 m do tarcz z 3-ch postaw. 1) WKS Rembertów pkt. 3151 z postawy leżącej — WKS Bydgoszcz (chor. Fonferek, sierż. Kuśmirski i plut. Kaczmarek) pkt. 1157, klęczącej — KPW Poznań (Surowiecki, Masorak i Majchrzak) pkt. 1066, stojącej — WKS Rembertów pkt. 937.

karabinek sportowy krajowy 50 m do tarcz: z 3-ch postaw — KS Kadra Rembertów (dr Jurek, Piątkowski i Wachowicz) pkt. 3081, z pozycji leżącej — WKS Rembertów 1125 pkt., klęczącej — KS Kadra Rembertów (Duda, Kołodziejski i Paprocki) pkt. 1054, stojącej — KS Kadra Rembertów (1-szy zespół) pkt. 943.

pistolet wojskowy 20 m do tarcz: 1) AZS Lwów pkt. 488, pistolet dowolny 50 m do tarcz KS Kadra Rembertów 1516 pkt., pistolet dowolny 25 m do 6 sylwetek: Stoł. ZS Warszawa (Lipski, Pazdej i Suchorzewski) pkt. 141 na 102 możliwych.

pistolet dowolny 25 m do sylwetek olimpijskich: Stoł. ZS Warszawa pkt. 60 na 567 możliwych.

Wyniki zespołowe w konkurencjach kobiecych:

karabinek sportowy dowolny 50 m do tarcz z 3-ch postaw: — 1) Stoł. ZS Warszawa) Jagodzińska, Jurkowa, Stawarzowa), pkt. 3084. Ten sam zespół prowadził w postawach: leżącej 1164, klęczącej — 1012, stojącej — 908 pkt.

karabinek sportowy krajowy 50 m do tarcz z 3 postaw: — Stoł. ZS Warszawa pkt. 3015 w postawie leżącej — pkt. 1117, klęczącej — 1029, stojącej — 869 pkt.

pistolet wojskowy 20 m do tarcz: KPW Lublin (Krótkopadowa, Świerczewska i Wasilewska) pkt. 449.

pistolet dowolny 50 m do tarcz: KPW Lublin pkt. 674.

Sport w kilku słowach.

S. K. „Jugoslawija" która w przyszły wtorek grać będzie w Łodzi z ŁKS-em na desłała skład swej drużyny na tournee po Polsce.

Skład ten przedstawiać się będzie następująco: Spasic, Lukic, Andjelkovic, Brasic, Radonavic, Djokic, Savic, Berlic, Petrivic, Rakar, Zecevic. Rezerwowi Kovanevic, Dimitrjevic, Atankovic, Bednar i Techirie.

Większość tych zawodników grała już wielokrotnie w repezentacji państwowej Jugosławii i reprezentuje najwyższą klasę piłkarstwa jugosłowiańskiego.

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył następującą obsadę sędziowską meczów o wejście do ligi, które rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę:

Union-Touring — RKS Zagłębie p. Wasilewski, Legia — Unia p. Laband, Czarni - Rewera p. Pichelski, WKS Grodno — Pogoń Brześć p. Matlak, Śląsk — Gryf p. Kakiet, Garbarnia — Dąb p. Mosiński i Makabi Wilno — PKS Łuck p. Pański.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na stadionie miejskim w Kaliszu mistrzostwa okręgu łódzkiego w biegach sztafetowych i dziesięcioboju.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w sztafecie 3 x 1000 mtr. i w sztafecie 100, 200, 400, 800.

Organizacją zawodów zajmuję się pod okręg kaliski ŁOZLA.

W dniu wczorajszym ŁOZPN otrzymał od PZPN oficjalne zawiadomienie iż półfinałowy mecz o puchar Pana Prezydenta Rzplitej pomiędzy reprezentacyjnemi zespołami Łodzi i Lwowa wyznaczony został na dzień 7 sierpnia do Lwowa. Reprezentacja Łodzi na to spotkanie ustaloną zostanie w przyszłym tygodniu, przy czym jednak nie będzie się ona wiele różniła od zespołu który grał przed tygodniem z Pomorzem w półfinale gier o puchar Pana Prezydenta Rzplitej.

W dniu 1 sierpnia nastąpi w Łodzi otwarcie kursu dla przodowników piłkarskich klubów klasy A i B z terenu łódzkiego. W kursie tym uczestniczyć muszą obowiązkowo reprezentanci wszystkich klubów tych klas.

Jak donosiliśmy w mistrzostwach okręgu łódzkiego w piłce wodnej prócz ŁKS uczestniczyć też będzie w roku bieżącym zespół zgierskiej Boruty.

Oba te kluby rozegrają ze sobą dwa mecze, a zwycięzca ich walczyć będzie o awans do ligi waterpolowej z mistrzem Wilna.

Pierwszy mecz pomiędzy ŁKS-em a Borutą wyznaczony został na nadchodzącą sobotę na godz. 18-tą.

Mecz odbędzie się na pływalni ŁKS-u.

Spotkanie rewanżowe nie zostało jeszcze wyznaczone, odbędzie się jednak najprawdopodobniej w nadchodzącą niedzielę względnie poniedziałek również na pływalni ŁKS-u.

— Polski Związek Pływacki komunikuje nam, że polscy pływacy nie wezmą udziału w mistrzostwach Europy, które się odbędą w Londynie.

Apel do wszystkich sprzedawców gazet w Łodzi.

Zawiadamiamy wszystkich sprzedawców gazet, iż dziś rozpoczynamy zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, uchwaloną na ogólnym zebraniu w dniu 28 kwietnia 1938 r. Tą drogą wzywamy wszystkich sprzedawców do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec Państwa i Naczelnego Wodza.

Na wyżej wymienionym zebraniu wyłonił się komitet w składzie następującym: pp. Mikulski Bolesław, Studniarek Bolesław, Aleksander Wigdor, Tempelhof Chajm i Jankowski Stanisław.

Zwracamy się do wszystkich sprzedawców gazet o łaskawe wpłacanie składek na F.O.N. członkom upoważnionym przez komitet.

Za KOMITET
Przewodniczący *B. Mikulski*
Sekretarz *B. Studniarek*

KURS NAUKI PŁYWANIA POLSKIEJ YMCA.

Przypominamy, że kurs nauki pływania dla mężczyzn w basenie Polskiej YMCA, rozpoczyna się 1 sierpnia b. r. o godz. 19-ej. ,

Lekcje odbywać się będą w poniedziałki, wtorki, czwartki, i piątki.

Ponieważ ilość miejsc na kursie jest ograniczona, zapisy będą uwzględniane według kolejności zgłoszeń.

Opłata za kurs wynosi zł. 12.00.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA w Łodzi, ul. Moniuszki 4a, — codziennie w godz. od 8-ej do 22-ej Tel. 250-10, 250-11.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 26 lipca.

NOWY JORK: loco 8.79, sierpień 8.65, wrzesień 8.67, październik 8.69

LIVERPOOL: loco 5.09, lipiec 4.88, sierpień 4.87, wrzesień 4.87

Egipska (Sakell.): loco 8.15

BREMA: loco 10.57, październik 10.02, grudzień 10.24, styczeń 10.37

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych tendencja była nieco mocniejsza, obroty zwiększone, wahania kursów nieznaczne.

Z pożyczek premiowych po niezmienionych kursach obiegała 4-proc. Poż. Dolarowa. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji podrożały o 38 groszy, serie nienotowane; 2 emisja zaś zwykłe odcinki podniosła kurs o 50 groszy, serie natomiast zwyżkowały o zł 1.65

LISTY ZASTAWNE NA OGÓŁ UTRZYMANE.

Kursy listów zastawnych kształtowały się nieco mocniej, obroty były nieco większe.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podwyższyły kurs o 0.25 proc. 5-proc. m. Warszawy dawne nabywano po cenie ustalonej; natomiast takież 1933 zwykłe odcinki podrożały o 0.25 procent, a drobne odcinki obiegały po kursie 74.75. 8-proc. Pożyczka Szkolna m. Warszawy zakończyła zebranie kursem niezmienionym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.38, 2 emisji 82.38, 2 emisji serie 91.90, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Kolejowa 1926 r. 68.00, Weewn. Państw. 1937 r. 66.75

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 21.31, Zimskie w Warszawie 5 serii 65.25, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego serii K 64.00, m. Warszawy 80.50, m. Warszawy 1933 r. 74.75, m. Łodzi 1933 r. 66.13, m. Piotrkowa 1933 r. 65.00, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 76.00

DUŻE OŻYWIENIE NA RYNKU AKCYJNYM.

Zainteresowanie i obroty w dziale papierów dywidendowych było w dalszym ciągu duże, transakcje ożywione przy tendencji mocnej. W oficjalnych transakcjach zanotowano 11 gatunków akcyj.

Bank Polski 125.00 (imienne 124.00), Bank Zachodni 34.50, Cukier 39.00, Węgiel 32.25, Lilpop 92.00, Modrzejów 14.25, Ostrowiec s. B 59.00, Starachowice 39.50, Haberbusch 48.00, Lombard 112.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 27.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 20.25 — 20.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.00 — 42.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, 65-proc. 31.25 — 32.00, żytnia razowa 95-proc. 25.25 — 26.25

POZNAŃ, 27. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu,

Ceny orientacyjne: pszenica 25.25 — 25.75, żyto stare 19.75 — 20.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 44.50 — 45.50, 50-proc. 41.50 — 42.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 32.00 — 33.00, 65-procentowa 30.50 — 31.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Więcej niż sekretarka!
CORSO: — I. Błękitna Załoga, II. Zielony Sygnał.
EUROPA: — Wyspa skazańców.
GRAND-KINO: — Pasażerka na gapę.
IKAR: — Błękitna parada, — Ziemia Torello.
JAR:— Na scenie: Zapomniane melodie. Na ekranie: Tango zakochanych.
MIRAŻ: — „Żółty pirat".
OŚWIATOWE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
PALACE: — Zakochani wrogowie.
PRZEDWIOŚNIE: — Po burzy
RAKIETA: — Paramata.
RIALTO: — Kraj miłości.
STYLOWY: — „Król burleski".
SŁOŃCE: — I. Więzy miłości. II. Zaczęło się w pociągu.
TON: — „Pieśniarz Wiednia"
URANIA: — I. Mały dżentelmen, II. Towarzysze broni.

TEATR POLSKI.

Kapitalna komedia paradoksów „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a w reżyserii dyr. H. Morycińskiego zdobyła sobie rzetelne powodzenie wobec czego grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

Doskonałą obsadę „Brata marnotrawnego" tworzą: Cnojnacka, Dywińska, Kossowska, Sykulska, Hańcza, Krasnowiecki Plucinski i Sipiński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Na „Damę od Maksyma" ściągają co wieczór tłumy widzów spragnionych niefrasobliwego humoru, lekkiej muzyki, śpiewu i tańca.

„Dama od maksyma" grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz.

Reżyseria dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego, z udziałem wyborowego zespołu.

Jutro na obiad:

Zsiadłe mleko z kartofelkami, polędwica z marchewką i kalafiorami, kruche ciastka z konfiturami.

WINSZUJEMY

Jutro: Wiktorowi
Wschód słońca 19.34
Zachód słońca 19.34
Długość dnia 15.4'
Ubyło dnia 0.58
Tydzień 31.

Szacunek — doświadczona siostrzyca miłości.

Młodzież nie lubi zbytniej czułości

Ważny czynnik wychowywania dzieci.

Jeden ze znakomitych autorów doby obecnej, powiedział, że ludzie potrzebują więcej szacunku, niż miłości. I naprawdę, miłość bez szacunku jest nader dwuznacznym uczuciem, gdy tymczasem szacunek bez miłości jest bardzo miły i na miejscu, oraz stanowić może poważne i pewne podwaliny do szczęścia dwojga ludzi.

Należy tylko przyjrzeć się dziecku i jego żądaniu poważania, w każdym jego roku życia. Nie lubi ono zbytnich czułości, ale chętnie słyszy słowa pochwały. Nienawidzi zbytniej litości, nie lubi jak się ktoś z niego wyśmiewa. Pragnie najprędzej stać się dorosłym człowiekiem, aby nie być traktowanym jako dziecko, aby mieć jak najprędzej więcej praw i otrzymać należyty szacunek.

Podrastająca młodzież wymaga szacunku dla siebie i swoich czynów, w sposób nieraz gwałtowny. Opozycja młodzieży względem rodziców, niesłuchanie rad i uwag, stanowi nieraz rezultat tego, że rodzice nie liczą się z pragnieniem poważania, czy szacunku dzieci swych, traktując je nieco lekceważąco. Pragnienie znaczenia w świecie dorosłych, to nic innego, jak półświadome dążenie do osiągnięcia szacunku i uznania ludzi, gdy tymczasem pragnienie miłości drzemie, a może wywołuje lęk.

Szacunek jest za tym pomocnikiem ważnym, przy wychowaniu dzieci, oczywiście, jeżeli polega na wzajemności. Gdy rodzice szanować będą swe dzieci za ich staranne odrabianie lekcyj szkolnych, za ich ubieganie się prawą drogą pracy i poświęcenia, o pierwsze miejsce w klasie, to na pewno znajdzie uczucie to oddźwięk w sercach dzieci, i one nawzajem szanować będą swych rodziców, chociażby ci byli ludźmi prostymi.

Dorastająca młodzież powinna wiedzieć, że szanuje się i ceni nie tylko tytuły i pieniądze, ale przede wszystkim charakter, siłę woli, wielkość i dobroć serca, które cechować mogą nawet najbiedniejszych.

Brak szacunku u młodzieży, doprowadzić może do bardzo opłakanych rezultatów. Powstają przez to miernoty, niezdolne do walki z życiem, a z drugiej strony stwarza to niezaspokojone pożądanie znaczenia, zdobywania fortuny i zaszczytów drogą nielegalną. Złe żarty wywołują niestety więcej szacunku u kolegów, niż dobre świadectwa i dobre zachowanie.

Jeżeli jednak dorastająca młodzież wychowana jest w szacunku dla siebie i otoczenia, to nigdy nie powstanie u niej myśl szukania tego szacunku w sposób zły. Z chwilą, kiedy młodzież nauczona jest szanować swój dom, stale starać się będzie, aby go nie zbrukać. Jeżeli młodzież nauczyła się szanować ludzi, to nie zechce postępować wobec nich złośliwie, czy brzydko.

Jeżeli wychowanie opuściło tak ważną rzecz, jaką jest nauka o szacunku, to ironia, krytyka i pogarda wyrastają w sercach młodzieży, w ich mózgach i na ich ustach, które bezlitośnie zaczepiają najdroższe sprawy innych, najbliższych, czy dalszych z otoczenia ludzi. A przecież każdy człowiek nabywa razem z przyjściem na świat, owo poczucie szacunku.

Nikt nie pochwali się z pewnością, że ten przeciętny człowiek pan Y. jest jego znajomym, ale jakżeż chętnie przyzna się do znajomości z panem X., który dokonał wielkiego odkrycia, przeleciał Atlantyk czy t. p. Przecież odblask tego czynu spływa na opowiadającego.

Wielce szanowny mężczyzna, zacna kobieta, czcigodna rodzina, — oto przymiotniki, nadawane w ubiegłych czasach, jako najwyższe pochwały, i dziś jeszcze nie ma wyższej od nich nazwy.

Pogarda jednego dla drugiego — to często tylko potrzeba, aby za pomocą niej wzmocnić nieco swoje własne chwiejne samopoczucie. Smutny środek i nietrwały.

O ile milej jest móc szanować i podziwiać: piękność natury, obce kraje, zalety i cnoty obcych ludzi. Zadowolony powraca człowiek do siebie, i wolno mu powiedzieć o sobie: „Dzięki ci Boże, i u nas jest też pięknie, i ja jestem też kimś“.

O gdybyśmy mogli wychować dzieci nasze, aby chciały być szanowane i szanowały innych, świat byłby szczęśliwszy i spokojniejszy. Szacunek, to starsza, mędrsza i doświadczeńsza siostrzyca miłości.

Sok z czerwonej kapusty

świetnie reguluje przyrost tłuszczu.

Od pewnego czasu nawołuje się energicznie do picia soków owocowych i jarzynowych, które przyczyniają się w dużej mierze do utrzymania zdrowego wyglądu. Jednak wysoka cena na wymienione produkty uniemożliwia korzystanie z surówek.

Obecnie, w sezonie letnim, kiedy świeże owoce i jarzyny są znacznie tańsze, więcej pań będzie mogło przeprowadzić kurację surówkową. Poniżej podajemy kilka przepisów.

Na piękną cerę działa znakomicie sok z marchwi i pomarańczy. Trzeba oskrobać marchewkę i pokroić ją wzdłuż na cienkie paski, które umieszcza się pod prasą. Jeżeli marchewka jest bardzo sucha i daje za pierwszym razem mało soku, można ją wyciskać po raz drugi. Mieszając sok z marchwi z tą samą ilością soku z pomarańczy, należy pić trzy szklanki dziennie, a niedługo cera wygładzi się zupełnie.

Na zeszczuplenie działa najlepiej sok z kapusty. Całkiem świeżą kapustę kroi się w płatki i wyciska. Dwie trzecie tak uzyskanego soku, pomieszanego z jedną trzecią soku z cytryny, albo grape fruit, dadzą doskonały ekstrakt, obfitujący w żelazo i magnezję. Aby utrzymać smukłą figurę, najlepiej zażywać sok z czerwonej kapusty i z grape fruit bez cukru. Sposób przyrządzania jest taki sam, jak przyrządzanie soku na zeszczuplenie. Sok z czerwonej kapusty jest jednym z najlepszych napojów, regulujących przyrost tłuszczu. Trzy kieliszki dziennie przed lub po jedzeniu zapewnią utrzymanie smukłej sylwetki. Ekstrakt z kapusty, cytryny i ogórka przyczynia się także do uzyskania szczupłej figury.

Przed użyciem jarzyn, trzeba pamiętać zawsze o tym, aby je dokładnie umyć, ale nie obierać ze skórki. Kilka kropel cytryny lub pomarańczy daje przejrzystość napojem sporządzonym z jarzyn, które podaje się dobrze zamrożone.

Kobieta nie powinna palić papierosów

Niemowlę zatrute nikotyną.

Pewien budapeszteński lekarz dzieci, stwierdził w roku 1936 u dopiero kilka tygodni liczącego niemowlęcia, zatrucie nikotyną. Dziecko było niezwykle nerwowe i nie okazywało najmniejszego apetytu do jedzenia. Jedynie obstrukcja nie wskazywała na zatrucie nikotyną, gdyż zwykle przy niej zachodzi stan rozwolnienia. Jednakże przypuszczenia lekarza były słuszne, matka dziecka, karmiąc je, paliła dziennie — jak się sama przyznała — 30 do 40 papierosów. Kiedy na skutek zalecenia lekarza przestała palić, stan dziecka uległ natychmiastowej zmianie na lepsze.

Matki karmiące dzieci nie powinny palić, gdyż nadmiar nikotyny szkodzi dzieciom w wysokim stopniu. Następnie używanie nikotyny wpływa na brak pokarmu matki.Często — jak to było w powyżej podanym wypadku — nikotyna przechodzi w mleko matki i przedostaje się na tej drodze do żołądka niemowlęcia, Należało by zatem przerwać palenie w okresie ciąży i karmienia dziecka, nie chcąc, aby dziecko na skutek tego cierpiało. Zresztą nadmierne palenie szkodzi każdej kobiecie, której organizm zupełnie inaczej reaguje na nikotynę, aniżeli czyni to organizm mężczyzn.

Zdarzają się jednak szczęśliwe wypadki — u kobiet rozsądnych i światłych — że przed tym nałogowe palaczki przestają palić z chwilą zajścia w ciążę i w czasokresie karmienia niemowlęcia. Kobiety takie zasługują na pochwałę i wszystkie inne kobiety palące powinny sobie z nich brać przykład.

Kobieta nie powinna dziennie więcej aniżeli 5—7 papierosów spalać, każda inna ilość szkodzi jej zawsze. wpływając *ujemnie na cerę. Staje się ona żółta,* szybko się marszczy, szkodzi żołądkowi, oczom i samopoczuciu. Spalanie dziennie *30 do 40 papierosów przez kobiety,* równa się radykalnemu zatruwaniu.

Najpierw zatańcz z narzeczonym —

a potem decyduj się na ślub.

Znany psycholog dr Foerster zwraca uwagę, że po sposobie tańczenia można poznać mężczyznę. Na przykład egoista nie zwraca zupełnie uwagi na swą tancerkę. Nie przejmuje się, jeśli jej nadepnie na pantofelek, lub rozerwie suknię. Człowiek o usposobieniu despotycznym wymaga, aby tancerki stosowały się do niego. Tańczy szybko, silnie trzyma tancerkę i prowadzi wszystkie figury.

Mężczyźni o usposobieniu zmysłowym dają się poznać po zbyt bliskim przytulaniu się do tancerki, przy czym nie zwracają uwagi na samą technikę tańca. Słaby charakter tancerza wyraża się w częstym zmienianiu kroku i brakiem zdecydowania w wyborze figur.

Opryskliwi i brutalni mężczyźni potrącają w tańcu tańczące obok nich pary. Mężczyźni źle wychowani nie odprowadzają tancerki na miejsce po skończonym tańcu.

Słowem, profesor Foerster uważa taniec za świetną okazję do robienia obserwacji nad charakterem mężczyzn i zaleca pannom, aby wybierając narzeczonego, bacznie przyjrzały się, jak kandydat tańczy.

SOBOWTÓRY GWIAZD W HOLLYWOOD.



Do Londynu przybyły sobowtóry gwiazd amerykańskiego filmu, celem wystąpienia w wesołej rewii. Wśród zebranych na zdjęciu sobowtórów widzimy pośrodku Marlenę Dietrich, następnie w półkolu od lewej strony ku prawej: Mae West, Gretę Garbo, Zasu Pitts, Joan Crawford i Lorettę Young.

Daleka podróż małego statku.

Załoga składa się z samych oficerów.

Nowozbudowany w Holandii mały statek 164 ton, przeznaczony do pasażerskiej żeglugi kabotażowej w Nowej Gwinei, udaje się do miejsca swego przeznaczenia „na własnym kilu“.

Obecnie załoga jego składa się z samych oficerów okrętowych, którzy w ten sportowy sposób udają się do Singapore, gdzie mają objąć swe stanowiska na różnych statkach kursujących na wodach Dalekiego Wschodu. W Singaporze statek zatym przyjmie stałą załogę składającą się z krajowców i uda się dalej do Nowej Gwinei.

Jest to pierwszy wypadek w żegludze holenderskiej, by tak mały statek udawał się w tak daleką podróż o własnych siłach.

PODSŁUCHANE

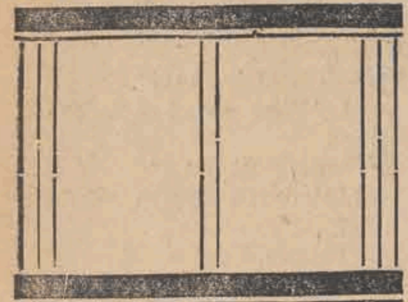
DOBRA ORKIESTRA.

— Co teraz następuje?
— Marsz z opery „Aida“.
— Niemożliwe! Przecież odegrałem to poprzednio...

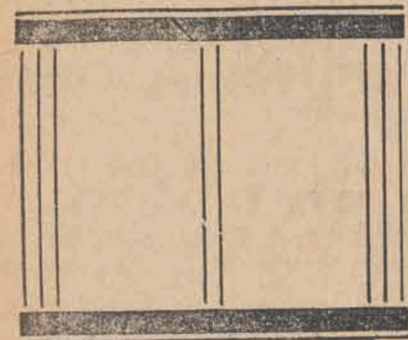
ZALETA.

Dwaj panowie rozmawiają.
— Żona, to droga rzecz!
— Tak! Ale za to jaka trwała!

Józef W. Przewłocki



Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 45

Rozmowa była ożywiona i wesoła, tylko sędzia Wnuk nie brał w niej udziału i siedział zaszyty w kąt salonu, jakby go nie było. Patrzał i widział, że ten przybysz na którego wszyscy zwracali uwagę, a panna Zofia płoniła się w jego obecności, przyciągnął ku sobie wszystkich, nawet tak rozsądną osobę, jak pani Sabińska. W całym gronie czuł się ogromnie osamotnionym i opuszczonym, a przecież miał być figurą centralną, miał się dziś oświadczyć o rękę panny Zofii do czego upoważniła go jej matka przez usta kapitanowej. Instynktownie teraz odczuwał, że przez przyjazd tego doktora chemii, wszystko się popsuło. Spoglądał ukradkiem na Zośkę i widział z jaką serdecznością odnosi się do Skiby, jak czule na niego patrzy i uśmiecha się, jakby oglądała otwarte niebo — jak się, płoni i usta jej drżą, kiedy do niej przemówi. Sędzia Wnuk był człowiekiem prawie pięćdziesięcioletnim i miłującym spokój. Nie lubiał ryzyka. W jego kodeksie życia był paragraf, który głosił, że kto ryzykuje, ten z reguły musi to odcierpieć, a ponieważ sędzia unikał cierpień przez całe życie, unikał także ryzykownych posunięć. Żal mu było Zośki, jako pięknej kobiety i obiektu, którym można imponować w towarzystwie, lecz z drugiej strony, zaczął się lękać konsekwencji takiego małżeństwa, bo że się mogło skończyć tragicznie przemawiało dziewięćdziesiąt racji na sto. A gdy pomyślał o majątku jaki Zośce przypadał, o tym pięknym i starym dworze, o rozległych polach i lasach należących do niej, odczuł bolesne ściśnienie serca, i uznał, że jednak szkoda tego wszystkiego. Rozumował na trzeźwo, iż posiadanie takiego majątku dałoby mu inną pozycję na świecie i dopomogłoby do szybkiego awansu, zaś w razie pójścia na emeryturę, miałby ciepły kąt do śmierci i dobry kawałek chleba z masłem i szynką. Był między Scyllą a Charybdą i nie mógł się zdecydować na krok ostateczny, aczkolwiek gdy jechał do Cierpek miał silne postanowienie oświadczyć się, teraz nagle zmienił zdanie, lecz nie wiedział jak z tej sytuacji wybrnąć, boć przecież o jego zamiarze wiedziała Sabińska, wiedzieli Ratajscy i wiedział prezes Kwiatek, a co najgorsze uprzedzona była stara Leszczyńska. Bił się tedy z myślami, co robić, gdy najniespodziewaniej podeszła do niego Leszczyńska. Miała na twarzy przyjazny uśmiech, lecz wyraźnie była zakłopotana.

— Cóż pan sędzia tak się odsunął od reszty towarzystwa? — zapytała, siadając obok.

— Czuję się dziś niezdrów, bo to pani dobrodziejko, stłukłem się poważnie w powozie, a drogi się szmat ujechało... Zresztą ja tak lubię samotnie rozmyślać, obserwować i tego... słuchać, gdy inni mówią...

Leszczyńska pochyliła się ku niemu i rzekła cicho:

— Czy nie sądzi, pan, panie sędzio, że ze względu na obcego człowieka, co się zjawił niespodzianie, byłoby może lepiej odłożyć naszą rodzinną uroczystość? Bo to zawsze, co obcemu do naszych spraw familijnych?..

Było jej trochę przykro wysuwać propozycję tego rodzaju, ale postanowiła przed pół godziną, że do zaręczyn Zośki z Wnukiem nie dopuści, aż zbada z jakimi zamiarami przyjechał doktór Skiba, chwyciła się więc najbłahszego powodu, aby dziś wycofać się i sędziego nie urazić. Była przeświadczona, że postępuje bardzo dyplomatycznie i sprytnie.

Wnuk aż pokraśniał z zadowolenia, gdyż jemu ta propozycja przypadła do gustu, ale na dnie serca czuł, że Leszczyńska musi mieć jakieś inne plany, jeżeli sama z taką propozycją występuje. Zgodził się jednak na wszystko.

— W istocie, droga pani — odparł z ukłonem — niechże tak będzie... przecież ja zawsze stosuję się do życzeń pani z całym sercem.

— To dobrze — rzekła z widoczną ulgą, gdyż obawiała się, że Wnuk będzie twardo przystawał przy ułożonym planie. Uśmiechała się tedy do niego serdecznie i zapraszała gorąco, aby zbliżył się do reszty towarzystwa i opuścił swój punkt obserwacyjny, ale Wnuk był niewzruszony.

W salonie zapalono lampy i świece gdyż nadchodził wieczór. Pani Sabińska brzdąkała coś na fortepianie, udając, że gra — Skiba wiódł ożywioną rozmowę z prezesem i Ratajskim, zaś Zośka bawiła opowiadaniem o jakiejś nowo przeczytanej książce, panią Ratajską. Leszczyńska była zadowolona z rozmowy z Wnukiem i spokojna teraz, poszła do kuchni, aby zadysponować kolację, pozostawiając sędziego własnym myślom, które nie były zbyt wesołe.

Już dobrze po godzinie dziewiątej wieczór, po obfitej kolacji goście zabierali się do odjazdu do Kielc, a z nimi i Skiba, lecz go powstrzymała Leszczyńska.

— Już nas pan chce opuścić, panie doktorze?

— Trzeba mi do Kielc, pani dobrodziejko. Jutro muszę wracać do Gdyni pociągiem wieczornym — odparł Skiba.

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito w drukarni **Jana Stypułkowskiego** w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: **Jan Stypułkowski.**
Za redakcję odpowiada **Roman Furmański.**

Kto pokrywa koszty remontu w mieszkaniach — lokator, czy gospodarz?

Kwestię właściwości władzy policyjno-budowlanej do nakazywania remontu poszczególnych mieszkań N. T. Adm. rozważał niejednokrotnie i m. in. w wyroku z dnia 10 maja 1933 r. L. 8532/30 wypowiedział, że art. 28 ustawy o ochronie lokatorów, który nakazuje właścicielowi utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdatnym do użytku i wykonywać właściwe zarządzenia władzy policyjno-budowlanej, harmonizuje z art. 377 i 380 prawa budowlanego, które powierzają władzy budowlanej pieczę nad stanem budynków i upoważniają je do zawezwania właściciela budynku do doprowadzenia go do stanu należytego, a w razie niewykonania tego wezwania do dokonania napraw kosztem właściciela. Przepisy obu tych ustaw mają na względzie interes publiczny i z tego stanowiska nakazują utrzymanie lokali mieszkalnych w stanie należytym. Dziedzina ta za tym nie należy wyłącznie do stosunków prywatnych pomiędzy lokatorami i właścicielami domów. Skoro władza policyjno-budowlana stwierdzi nienależyty stan bądź budynku bądź poszczególnego mieszkania, ma ona prawo wydać na podstawie cytowanych przepisów budowlanych odpowiednie zarządzenie. Zapatrywanie, jakoby władza policyjno-budowlana nie była kompetentną nakazywać właścicielowi jakichkolwiek naprаw w mieszkaniach prywatnych, zajętych przez lokatorów, względnie miała prawo zarządzić tylko roboty, dotyczące elewacji budynku, dachów, klatek schodowych itp., jest niesłuszne i nie znajdzie żadnego oparcia w przepisach ustawy, nie zawiera ona bowiem powyższego zróżniczkowania. Władza policyjno-budowlana ma obowiązek dbać o zdrowie i bezpieczeństwo zarówno publiczne jak i osób, znajdujących się w mieszkaniu.

Wydanie odnośnego zarządzenia remontowego jednak nie przesądza, kto mianowicie, właściciel czy lokator pokryje koszty, związane z dokonaniem przez władzę napraw. Ta ostatnia kwestia należy do kompetencji sądów powszechnych.

Całe życie na wodzie spędzają „szkuciarze".

Z Inowrocławia donoszą:

Ciekawym narodem wodnym są mieszkańcy szkut czyli berlinek. Po Wiśle, Warcie, Noteci i po jeziorach kujawskich snują się powoli, takie statki, załadowane cukrem, pszenicą lub sodą. „Szkuciarze" spędzają na wodzie całe życie i posiadają ciekawe słownictwo dotyczące sprzętu wodnego. „Szkuciarz" z Bydgoszczy mówi na ławkę „siadanka". Wiosło brzmi u niego fonetycznie „wiesło". Jednym z trudniejszych sposobów wiosłowania jest tak zwana jazda na „śrubkę". Łódź posuwa się naprzód przy użyciu jednego jedynego wiosło zwanego wtedy „pojazdka". Boja (pływak) służąca do cumowania (przywiązania) łodzi zwie się „bober". Specjaliści od słowników morskich i żeglarskich mają u „szkuciarzy" spory materiał.

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro 28 bm. w lokalu przy Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1 4 6 7 10 12 13 i 14 komisariatów. PP. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Letnie rozkosze.

Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkich i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł. podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele nr. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" nr. 67.422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł., jaka padła na Nr. 131.106. Właścicielem jednej z „piątek" był

p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia rb. Główna wygrana wynosi 150.000 zł. a pozatym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł. i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Spirytus kamforowy płoszy komary.
Rady dla amatorów cichych uroczysk.

Planując krótkie letnie wakacje, zdaje nam się, iż uczyniliśmy bardzo dużo dla zdrowia, wybierając na miejsce pobytu nie jakieś modne miejsce kąpielowe, czyli zbiorowisko ludzkie, oddające się tańcom i zmianie strojów, lecz dziką okolicę górzystą, zalesioną, mało dostępną dla przeciętnych poszukiwaczy gwaru, a więc ze wszechmiar zdrową. Tu przecie nierwy nasze wrócą do równowagi, płuca oddychające w mieście tylko szczytami, wypełnią się zdrowym, odżywczym powietrzem, skóra zaś nawet pod powłoką potu i kurzu upodobni się do brązu.

Przyznać trzeba, że osobnik marzący o takich wakacjach myśli istotnie o zdrowiu, jednakże zdarza się często, iż znalazłszy się w owej cudownej i zdrowotnej okolicy, napotkał na nieprzyjemności, których nie przewidział. Do nieprzyjemności tych, psujących miłe wakacje, należą owady, których ukąszenia sprowadzają swędzenie, opuchliznę, a wreszcie różne niedyspozycje żołądkowe spowodowane odmienną kuchnią.

Osoby wybierające się na wakacje w odludne okolice, powinny zabrać ze sobą szereg środków zaradczych, pomocnych w różnych dolegliwościach.

Duże niebezpieczeństwo na takim odludnym pustkowiu przedstawia woda do picia. Co prawda można napotkać wodę kryniczną, źródełko bijące w lesie, a możemy także z konieczności korzystać z wody jeziora, która niezawsze może być dobra do picia. W wodzie bowiem mogą znajdować się niebezpieczne zarazki tyfusu. Otóż widzimy, iż każdą niepewną wodę, można uczynić zupełnie nieszkodliwą, przez dodanie 2 kropel jodyny do garnca wody. Jest to tak mała ilość jodyny, że smaku wody nie zmieni zupełnie, a uczynią ją bezpieczną dla zdrowia, zabijając wszelkie bakterie.

Ukąszenia owadów rzadko bywają niebezpieczne, z wyjątkiem niektórych pająków ale są zawsze dokuczliwe, ponieważ sprowadzają swędzenie. Pierwsze miejsce wśród nich zajmują komary, toteż odkryte części ciała należy nacierać spirytusem kamforowym. Udając się na spoczynek, dobrze jest skropić środkiem tym łóżko.

Swędzące bąble, powstałe z ukąszenia komarów, dobrze jest pocierać jodyną, co powstrzymuje swędzenie, ażeby zaś jodyna nie sparzyła skóry, należy miejsce zajodynowane potrzeć jakimkolwiek tłuszczem — oliwą, kremem itp. Inny środek na ukąszenie komarów jest następujący: łyżeczkę kwasu bornego rozpuścić w pół litra gorącej wody, dodać 20 kropel czystego karbolu. Pomaga to również na ukąszenia pcheł, które spotykamy w okolicach suchych i piaszczystych.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 49-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr. 9839 37608 35579 46761

Książeczki premiowane serii I-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane nr. nr. 10541 i 43066.

Dnia 25 lipca 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawe 38-me z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek nr. nr. 51153 51236 51385 52393 52733 53674 55013 55043 55898 56307 56801 57770 58497 60315 60340 60388 60411 61996 63287 65727 71328 72559 74739 76199 76826 77020 77546 80783 82476 83307 85754 88865 89362 90016 90392 91872 92204 92540 93805 94010 94273 97497 97734 98927 99528 100065 101323 102511 103970 105620 106022 106827 107703 108162 109509 112087 113770 114781 115937 117415 117678 118178

Książeczki premiowane serii II-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane nr. nr. 111470 i 116492

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:
Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56., J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24 a.

Pierwszy strajk krawców wybuchł w roku 1583-im.

Rokrocznie od niepamiętnych czasów obchodzą krawcy lwowscy w dniu św. Anny uroczystość ku czci swej Patronki. Historia tego święta jest ciekawa i wskazywałaby niejako, że ruch robotniczy o charakterze socjalnym, bynajmniej nie wziął swego początku w Anglii, a zorganizowanie pierwszego strajku, jaki kronikarze całego świata przypisują „Chartystom" angielskim na początku XIX stulecia, miał swych poprzedników we Lwowie.

Mianowicie w roku 1583, w dniu 26 lipca za panowania króla Stefana Batorego wybuchł pierwszy właściwie strajk. Oto czeladnicy krawieccy, nie zadowoleni z małych zarobków, jakie płacono im za szycie ciężkich jedwabnych, mieszczańskich i szlacheckich sukien, postanowili wraz z rodzinami wyjść z miasta, aby szukać lepszych warunków życia. We wspomnianym dniu 26 lipca, o godzinie 4 rano, czeladnicy krawieccy wraz z rodzinami opuścili mury miejskie i skierowali się na drogę do Krakowa. Ale zaalarmowani przez rajców miasta strażnicy miejscy zastąpili uchodzącym czeladnikom drogę, koło moczarów, gdzie dziś stoi kościół św. Anny. Rozpoczęła się bitwa, w czasie której uciekinierzy walczyli swymi nożycami, a miejscy pachołkowie żelaznymi drągami, zwanymi „Cepakami" W czasie bójki poobcinano niektórym strażnikom nożycami uszy i nosy, ze strony krawców zaś, padły trupem trzy ofiary.

Ostatecznie wrócono do miasta, gdzie na ratuszu doszło do pojednania. Czeladnicy krawieccy uzyskali podwyżkę, a wdowy poległych w bójce uzyskały zabezpieczenie po stracie swych żywicieli.

Na pamiątkę tej walki postawiono kościół w którym rokrocznie odbywa się w dniu 26 lipca nabożeństwo.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8, tel. 153-55.

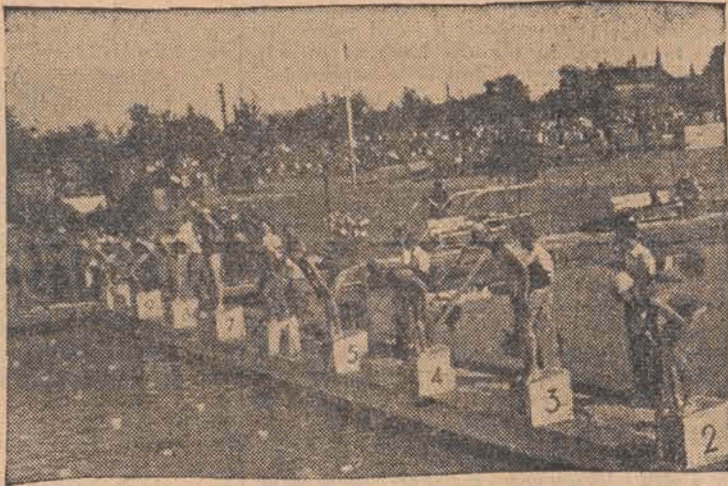
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Parlamentarzyści zwiedzają obozy P.W. i W.F. na wybrzeżu polskim.



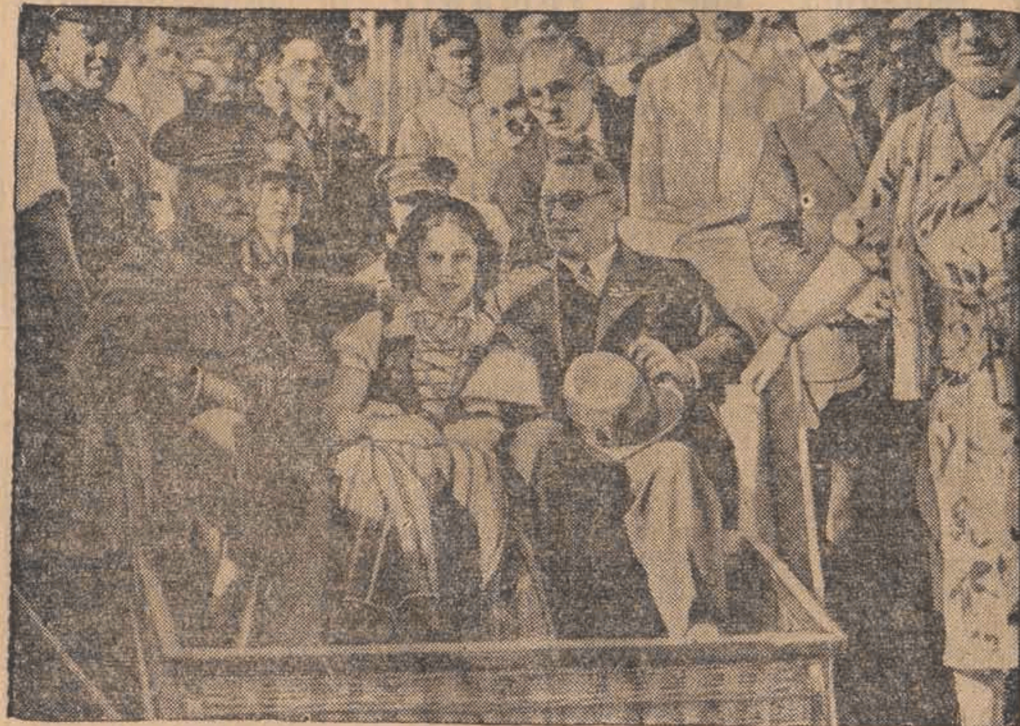
Marszałek Senatu Prystor z parlamentarzystami polskimi podczas objazdu obozów P. W. i W. F., oraz junackich na wybrzeżu polskim pod Władysławowem.

Mistrzostwa pływackie armii w Poznaniu



W Poznaniu odbyły się mistrzostwa pływackie armii, na nowootwartej reprezentacyjnej pływalni. Na zdjęciu ogólny widok pływalni podczas zawodów.

Prezydent Portugalii na Maderze



Generał Carmona, prezydent Portugalii odwiedził w towarzystwie swej córki wyspę Maderę, znaną z pobytu Marszałka Piłsudskiego.

Wystawa historyczna Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.



W Wierzbniku, koło Starachowic, została otwarta wystawa historyczna Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, z eksponatami odzwierciadlającymi poszczególne momenty walk polskiej siły zbrojnej na Wschodzie. Na zdjęciu — jedna z sal wystawowych.

POKONANA TURNIA



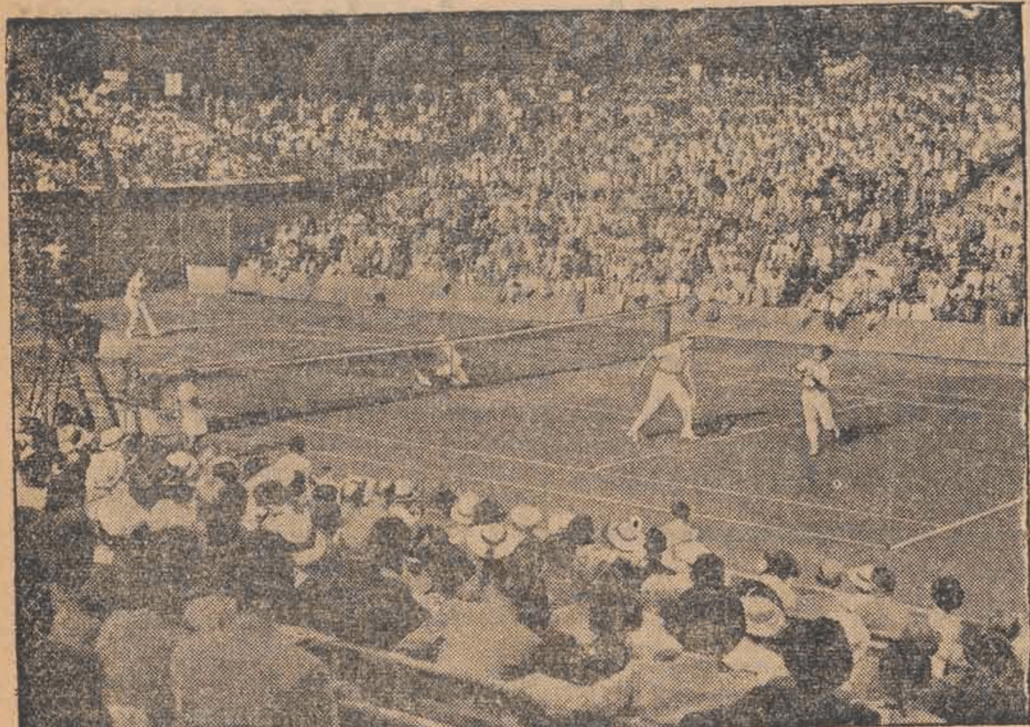
Dwaj monachijscy i dwaj wiedeńscy alpiniści Vörg, Heckmair, Kasparek i Harrer weszli na prostopadłą ścianę północną turni Eiger, która dotychczas uważana była za nie do zdobycia.

Wypadek na torze.



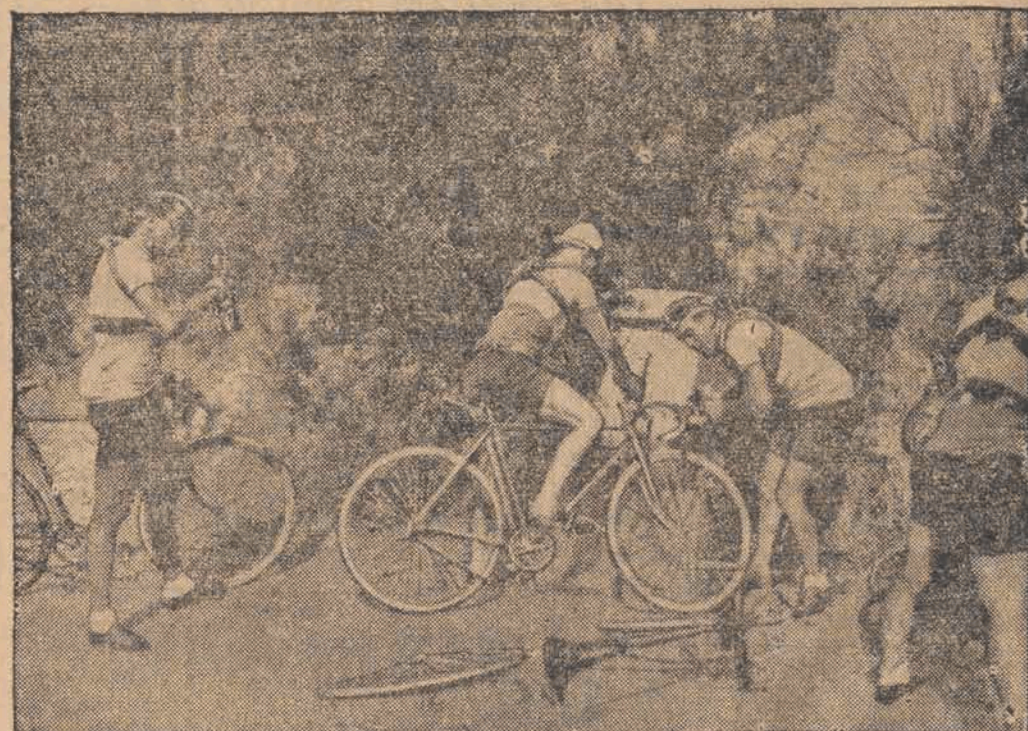
Podczas wyścigu na torze Nürburg zapalił się samochód Brauchitscha (u góry). Pożar ugaszono przy pomocy gaśnic z pianą, jednak Brauchitsch nie mógł już nadrobić utraconego czasu.

PECH TENISISTY.



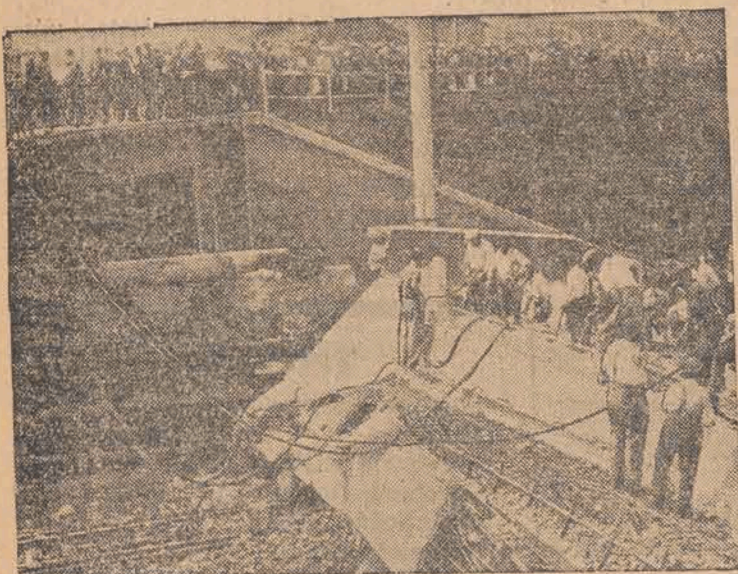
Podczas rozgrywki o puchar Davisa słynny francuski tenisista Pétra przewrócił się przy siatce, wskutek czego Francja przegrała turniej z Niemcami.

UPALNY ETAP „TOUR DE FRANCE".



Uczestnicy 14 etapu Tour de France, podczas którego panował dokuczliwy upał, napełniają przed wyjazdem na Col de Vars swe manierki źródlaną wodą.

KATASTROFA KOLEJOWA



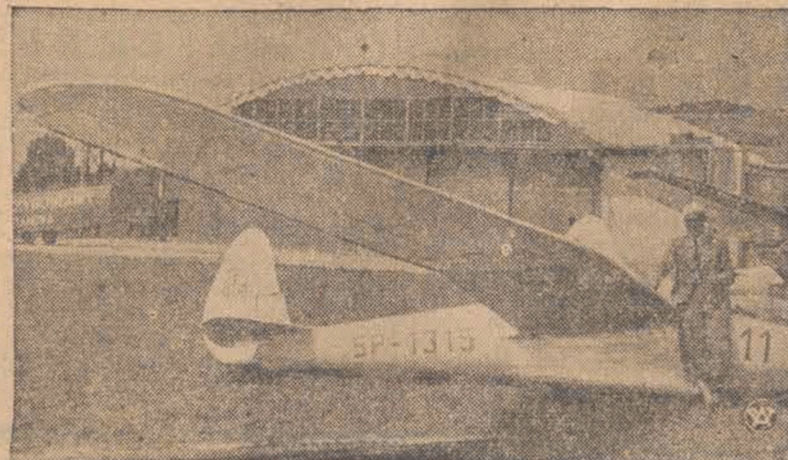
Na dworcu d'Aulney Bois we Francji lokomotywa zderzyła się z pociągiem. Na wskutek katastrofy lokomotywa wykoleiła się wywracając budynek żelazo-betonowy z urządzeniami zwrotniczymi. Gruzy budynku zatarasowały wszystkie tory na stacji, przerywając zupełnie komunikację kolejową na tej linii. Straty materialne sięgają wielu milionów złotych. Na zdjęciu ogólny widok katastrofy

Oswojona sarna w bufecie Kolejowym



Przed 4-ma laty na jednym z dworców kolejowych koło Brandenburga, właścicielka bufetu, przyjaciółka zwierząt, przygarnęła zbłąkaną sarnę, która jak to widać na zdjęciu, doczekała się już licznego potomstwa.

Zakończenie VI-ych krajowych zawodów Szybowcowych w Masłowie.



W VI krajowych Zawodach Szybowcowych w Masłowie pierwsze miejsce zdobył pilot Kazimierz Plenkiewicz. Na zdjęciu zwycięzca przed szybowcem, na którym zdobył w lotach przeważnie docelowych największą ilość punktów. Jest to konkursowy szybowiec typu „Orlik 2" konstrukcji inż. Tadeusza Kocjana